WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Jagiellońska liczba 14.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 6. sierpnia.

Wspominaliśmy już o artykule organu ks Bismarka, *Nordd. Allg. Ztg.*, wymierzonym przeciwko Francji, a pełnym insynuacyj i zarzutów, który nietylko we Francji, ale i w Niemczech wywołał pewną sensację. Oto dosłowne brzmienie tego artykułu:

„Paryski *Temps* ogłasza artykuł o dyslokacji wojska francuskiego, zalecając pomnożenie stanu jazdy wzdłuż francuskiej granicy wschodniej i południowej, pomimo, że jak sam cyfrowo dowodzi, francuskie pułki jazdy, któreby w obecnych stosunkach już w pierwszym dniu mobilizacji stanęły naprzeciw pułkom niemieckim, miałyby liczebną nad niemi przewagę. *Temps* żąda, aby paryska dywizja jazdy zajęła inne kwatery, a mianowicie bezpośrednio przy granicy niemieckiej, „ażeby już teraz wżyła się w rolę, do której kiedyś byłaby powołaną, gdyby wypadki zmusiły Francję do mobilizacji swego wojska. Francuskie gminy wschodnie — kończy *Temps* — gotowe są do ponoszenia ofiar pieniężnych na budowę nowych koszar".

„W Niemczech — pisze *Nordd. Allg. Ztg.* — miano już czas przyzwyczaić się do wojennych zapowiedzi, które z tamtej strony Wogezów nigdy nie zamilkły, a przy sposobności szły nawet *crescendo*; przestano też naród francuski identyfikować z szowinistami paryskimi. Ale uważamy sobie za obowiązek objawy takie publicznie kontrolować i oba narody w interesie pokoju czynić na to uważnemi, jeżeli mężowie stanu i wyżsi oficerowie, albo też poważne organa prasy walkę w Wogezach przedstawiają jako bliską i jako niezmienny cel polityki francuskiej.

„Symptomatycznie ma artykuł *Temps'a* większe znaczenie, aniżeli błagi Déroulède'a, deklamacje Thibaudin'a i gniew Cassagnac'a. *Temps* jest kierującym organem umiarkowanego stronnictwa republikańskiego; zastępuje on w pierwszym rzędzie ową we Francji tak liczną klasę spokojnych, posiadających obywateli, których opinja o wojnie i pokoju dla każdego francuskiego Rządu wiele waży.

„Dziennik ten, niegdyś orleańskiemi kapitałami założony, był zawsze ostrożnie redagowany, a imiennika swego angielskiego *Times'a* wziął sobie za wzór o tyle, iż starał się zawsze o to, aby był więcej zwierciadłem, niż przedstawicielem opinji publicznej we Francji. Jeżeli przeto widzimy, że *Temps* obecnie zapuszcza się w agitację szowinistyczną, jest to objawem, że pokojowy rozwój sąsiedzkich stosunków z Francją, do jakiego dążą Niemcy, nie odpowiada usposobieniu czytelników *Temps'a* — i że nasze usiłowania, aby przyjaźne stosunki z Francją utrzymać i polityką pojednania utorować, dotychczas się nie poszczęściły i nie znalazły wzajemności. Wbrew naszej woli musimy żywić tę troskę, że Francja chce nas przy lada sposobności sama albo w sojuszu z innymi napadła.

„Pomimo wszelkich podejrzeń i oszczerstw zagranicznej prasy, nie może nikt za granicą naprawdę powątpiewać, że niemiecka polityka odpowiada najszczerszej miłości pokoju tudzież panującej w narodzie niemieckim, potrzebie pokoju, i że Niemcy z pewnością pod żadnym warunkiem nie zamierzają napadać swych sąsiadów. Ale nikt, komu dobro Niemiec leży na sercu, nie oprze się obawie, że dzień odwetu, przez Francję od 15 lat upragniony, zawsze jeszcze jest środkiem, zapomocą którego każdy polityk we Francji może swoich rodaków sobą zainteresować, a gdyby okoliczności sprzyjały, za sobą porwać.

„Możność, dana każdemu człowiekowi ambitnemu, żeby ogień rozdmuchać, a Rządowi, pragnącemu pokoju, przez odwołanie się do hasła odwetu stworzyć trudności, albo istniejące już trudności ze strony Rządu usunąć — każe nam obawiać się, iż nasi francuscy sąsiedzi dzisiaj jeszcze pokoju z Niemcami nie cenią sobie wyżej, jak kiedykolwiek od lat dwunastu."

Na ten artykuł odpowiada *Temps* jak następuje: „W tonie pełnym goryczy, i — wzywamy czytelników naszych na świadków — pełnym niesprawiedliwości, udziela nam *Nordd. Allg. Ztg.* napomnień, na które nawet nie warto odpowiadać. Niemieckie sfery wojskowe zastanawiały się także nad ewentualnością wojny, a nam nie przyszło nawet na myśl dochodzić ściśle tej sprawy. Umiarkowanie nasze powinno więc zasługiwać na wzajemność. Chodzi o uzupełnienie instrukcyj dla wojska. Wszyscy też to dobrze zrozumieli, z wyjątkiem *Köln. Ztg.* i *Nordd Allg. Ztg.*, która to ostatnia pisze w tym duchu, jak gdyby była pewną, że francuska burżoazja myśli o odwecie. Podobne oburzenie, jakiem nacechowany jest odnośny artykuł tego dziennika, jest zbyt nieusprawiedliwione, aby mogło być szczere. Może dałoby się odkryć tę tajemnicę. Oto Rząd niemiecki pragnie oddawna nowej brygady, która prawdopodobnie w Metzu stanie. Nadto musi być w tym roku septennat wojskowy odnowiony. Jenerał Bronsart chce zaprowadzić zmianę, a nadto ma być artylerja wzmocnioną. Do tego potrzeba nowych kredytów, a parlament nie jest rozrzutny."

Temps kończy: „Manewra parlamentarne dzienników niemieckich łatwiej dają się zrozumieć, niż halucynacje, na które cierpi ich podejrzliwy patrjotyzm."

Powyższa polemika dziennikarska nie jest wprawdzie wskazówką groźnego naprężenia stosunków dyplomatycznych pomiędzy Francją i Niemcami, w każdym jednak razie ma pewne znaczenie symptomatyczne.

Zgodnie z poprzedniemi doniesieniami naszemi o programie kampanji parlament. donoszą obecnie z Wiednia do *Czasu*:

„Jakkolwiek Rada ministrów wspólnej uchwały jeszcze nie powzięła, jednak zdaje się, że zamierzony program rozkładu kampanji parlamentarnej zostanie wykonany. Około 20. września będzie zwołaną Rada państwa na sesję czterotygodniową, którą wypełnią wybory prezydjum, biur i komisyj, ma być budżet wniesiony i zapewne odbędzie się debata adresowa. Następnie odbędą się obrady wspólnych Delegacyj, a na sesje sejmów krajowych pozostanie listopad i grudzień. Następne zebranie Rady państwa zwołanem będzie zapewne dopiero po Nowym roku. Jeżeli Komisja budżetowa zbyt długo z referatem zwlekać nie będzie, to powinnyby debaty budżetowe skończyć się w lutym, a w skutek tego cała sesja mogłaby trwać nierównie krócej, niż po inne lata, coby i dla posłów było nader pożądanem i byłoby już potem stale co roku więcej czasu dla sesyj Sejmów krajowych. Może nareszcie uda się tego roku rozpocząć erę normalniejszego i prędszego przebiegu skomplikowanej kampanji austro-węgierskiego parlamentaryzmu".

Sprawozdanie

Rady administracyjnej fundacji Stanisława hr. Skarbka z czynności za rok 1883.

(Dokończenie.)

W dalszym ciągu Rada administracyjna załatwiła w r. 1883 następujące sprawy:

25) Sianożęcia w Drohowyżu wydzierżawiono p. Emilowi Torosiewiczowi do marca 1893, za 4000 złr. rocznie.

26) Wapniarkę w Rozwadowie wydzierżawiono Herschowi Schor, za czynsz roczny 60 złr. na lat trzy, od 1. stycznia 1884.

27) Zatwierdzono rachunki fundacji i funduszów pod Zarządem fundacji się znajdujących za r. 1882, przyczem polecono administracji, aby rachunki z Kulikowa prowadzono w rachunku majątku obrotowego fundacji.

28) Uchwalono żądać od Dyrekcji Zakładu dokładnych rachunków z obesłania wystawy kijowskiej.

29) Uchwalono ze względu na stan sprawy kulikowskiej względnie deficytu kasowego, nie korzystać z poręki udzielonej przez hr. Karolinę Husarzewską.

30) Przyjęto ofertę Chaima Schora, na dostawę artykułów żywności dla Zakładu na rok 1884.

31) Polecono zbadanie sprawy założenia filji warstatu w Mikołajowie, komisji złożonej z pp.: Podlewskiego, Świsterskiego i buchaltera fundacji a na sprawozdanie tej komisji polecono Dyrekcji Zakładu rozwiązać stosunek ten najdalej do końca czerwca 1884 roku i wyrównać wzajemne rachunki.

32) Uchwalono budżet fundacji na rok 1884, przyjmując czysty dochód na 94.639 złr. 39 cnt., zaś budżet Zakładu ustanawiając na 91.046 złr. 76 cent.; niedobór, ma się pokryć z dochodów fundacji.

33) Realność „Poczta" w Kulikowie, sprzedano kasie zaliczkowej w Kulikowie za cenę 776 złr. wa.

Ogólny bilans majątku fundacji wykazuje w stanie czynnym z końcem r. 1883: majątku zarodowego 2,742.692 złr. 1 cnt. gotówką i 283.550 złr. efektami; majątku obrotowego 177.855 złr. 70 cnt. gotówką i 300 złr. efektami; funduszu asekuracyjnego 16.810 zł. 41 ct. gotówką i 25.900 złr. efektami, funduszu Władysława hr. Skarbka 976 złr. 48 cnt. gotówką i 59.666 złr. 12 ct. efektami, funduszu emerytalnego 4.451 złr. gotówką i 14.182 złr. 89 cnt. efektami; wreszcie funduszu pożyczkowego 28 złr. 1 cnt. gotówką, razem 2,942.813 złr. 61 cnt. gotówką i 383.599 zł. efektami. Ubytek w majątku obrotowym wynosił 8.295 złr. 49½ cnt. gotówką, zaś przyrost w majątku zarodowym 3.567 złr. 5½ cnt. gotówką; w funduszu asekuracyjnym 4.049 złr. 60 cnt. gotówką i 300 złr. efektami; w funduszu Władysł. hr. Skarbka 34 złr. 25 cnt. gotówką i 1.665 złr. 18 cnt. efektami; w funduszu emerytalnym 1.164 złr. 91 cnt. gotówką i 1.120 złr. 10 cnt. efektami, wreszcie w funduszu pożyczkowym 28 złr. 1 cnt. gotówką.

Produkcja górnicza w Galicji w r. 1884.

I.

Z ogłoszonego obecnie rocznika statystycznego, wydawanego przez Ministerstwo rolnictwa, podajemy krótki wyciąg, tyczący się produkcji górniczej w naszym kraju z uwzględnieniem innych sąsiednich prowincyj.

Wartość wydobytych płodów górniczych w Austrji wynosiła w r. 1884 sumę 49.903.842 złr., zaś płodów hutniczych 31.733.183 złr. W porównaniu z r. 1883 okazuje się małe zmniejszenie się produkcji o 0,63%, a względnie 0,90%. Galicja wzmogła swą produkcję i udział jej wynosił w r. 1884 w produkcji górniczej 2,16%, hutniczej 2,47%, a w obydwóch razem 2,5%. Wartość wydobytych płodów górniczych w Galicji w r. 1884 wynosiła 1.076.434 złr. (+ 50.887 złr.) [1]); płodów hutniczych zaś 783.350 złr. (+ 16.446 złr.) Ogólna wartość całej produkcji hutniczej i górniczej po straceniu wartości przetopionych rud, tj. sumy 81.958 złr. wynosiła 1.777.826 złr. (+ 60.241 złr., a po doliczeniu 390.600 złr. za farbę białą cynkową 2.168.426 złr.)

Wykazem tym nie jest objętą produkcja oleju skalnego i wosku ziemnego, jako nie podlegająca nadzorowi władz górniczych, jakoteż produkcja soli, której wartość obliczona po cenach monopolicznych wynosiła w r. 1884 9.148.422 złr. Doliczywszy do sum powyżej wykazanych jeszcze wartość wyprodukowanego oleju i wosku ziemnego w sumie 6.000.000 złr., otrzymamy ogólną wartość płodów górniczych i hutniczych w Galicji w r. 1884 w okrągłej sumie 17 miljonów.

W r. 1884 wydobywano w Galicji rudę żelazną, ołowiankę, rudę cynkową, olej ziemny [2]), węgiel brunatny i kamienny.

1. Ruda żelazna i surowiec.

Z 20 przedsiębiorstw na rudę żelazną znajduje się 16 (+ 8) w okręgu krakowskim, a 4 w lwowskim. W ruchu było tylko 6 przedsiębiorstw w okręgu krakowskim. Wzrost przedsiębiorstw powstał przez nadanie pól górniczych gwarectwu witkowickiemu w Kwaczale i Menciszowie, dalej spółce E. Schultza, K. Ogorka i Józefa Pippera w Brodlej, Porębie, Źródle i Przegini duchownej, potem spółce Salomona Seifmanna i Berka Löwy w Kątach, Rozie Löwenfeld w Kątach, Kornelowi Chwalibogowi w Grojcu, spółce Salomona Seifmanna i Berka Löwy w Przeciszowie, i wreszcie arcyksięciu Albrechtowi w Niepołomicach. W porównaniu z r. 1884 było 8 kopalń, a mianowicie w tym roku wprowadzono odbudowę w kopalni „Maria" w Przeciszowie (pow. Wadowice) i w kopalni w Czernej koło Krzeszowic.

W okręgu krakowskim było zajętych przy produkcji 236 mężczyzn (+ 16) i 8 (+ 10) kobiet, razem 244 robotników. — Wydobyto 149.810 q [3]) (+ 53.576 q) rudy żelaznej, wartości 46.566 złr. (+ 11.223 złr.) Cena przeciętna za 1 q na miejscu w kopalni wynosiła 30,4 centa. Z ogólnej produkcji przewieziono 54.950 q do Witkowic, 38.000 q do Prus, 33.460 przetopiono w hutach w Suchej i Górce węgierskiej; reszta 23.400 q pozostała niezużyta.

Obiedwie powyższe huty wyprodukowały 542 (— 64) mężczyznami i 10 (— 1) kobietami, razem 552 robotnikami w trzech piecach wysokich w ciągu 77 tygodni ruchu (Betriebswoche) 28.258 q (+ 5937 q) surowca fryszerowanego (Frischroheisen) wartości 140.988 złr. i 30.578 q (— 1893 q) surowca lanego (Gussroheisen) wartości 335.128 złr., razem 58.836 q surowca (+ 4.044 q) w wartości ogólnej 476.116 złr. (— 26.250 złr.) Cena przeciętna 1 q surowca fryszerowanego wynosiła 4 złr. 98·9 ct., lanego 10 złr. 95·9 ct.

Do wytopienia powyższego surowca użyto 56.800 q wapienia i 19.657 q obcych rud.

Galicja w produkcji żelaza surowego czyli surowca zajmuje w Austrji ostatnie podrzędne stanowisko; jej udział wynosi 1·09%.

W porównaniu z r. 1883 produkcja rudy żelaza wzmogła się o 172.206 q wartość zaś spadła o 537.558 złr.

2. Ołów.

Rudy ołowianej wydobyto w czterech kopalniach 18.926 q (+ 527 q) wartości 104.244 złr. (4.218 złr.); z tego wywieziono 18.327 q rudy do Szląska pruskiego.

Ołowiu metalicznego otrzymano tylko 54 q wartości 486 złr. jako produkt uboczny przy wytapianiu cynku. Ołów powyższy sprzedano również do Szląska pruskiego.

3. Cynk.

Z 22 kopalń galmanu było 6 (— 1) w ruchu. Zatrudniało 696 mężczyzn, 188 kobiet i 45 dzieci, razem 929 (— 190) robotników i dostarczyło 137.258 q (+ 5.109 q) rudy cynkowej, wartości 67.762 złr. (— 1.701 złr.), wydobytą rudę z wyjątkiem 1.240 q przesłanych do Szląska pruskiego i 225 q przesłanych do Rosji, przetopiono w dwóch hutach w Sierszy i Niedzieliskach. Przy hutach było zatrudnionych 146 mężczyzn, 77 kobiet i 18 dzieci, razem 241 (— 5) robotników. Produkcja wynosiła 16.018 q (+ 1.954 q) cynku metalicznego, wartości 254.110 złr. (+ 32.850 złr.) tj. 1 q. à 15 złr. 36·4 ct. (+ 1.12 ct.). Prócz tego wytworzono 1.665 q farby cynkowej (Poussière) wartości 23.191 złr. odpadków cynkowych 3.680 q wartości 22.080 złr. i 21.700 q farby białej cynkowej (Zinkweiss) wartości 390.600 złr. Ogółem spotrzebowano do powyższej produkcji 130.934 q węgla kamiennego i 4.018 q koksu. — Wykazem tym nie jest objętą także powyżej już wspomniana produkcja ołowiu, gdyż ruda ołowiana zostaje wydobywaną jako produkt uboczny rudy cynkowej.

Z produkcji powyższej cynku sprzedano w Austrji 7.700 q, 4.900 q zagranicą a 3.418 q spotrzebowano we własnych zakładach. Farbę białą sprzedano po większej części do Niemiec.

Galicja jak i w roku ubiegłym wykazała największą produkcję cynku z wszystkich krajów koronnych. Styczna przypadająca na Galicję w produkcji rudy wynosi 67.762 złr. czyli 21·5%, w produkcji cynku 299.376 złr. czyli 42·5%, nie licząc w to wspomnianej produkcji białej farby cynkowej.

4. Siarka.

Ruch rządowej kopalni siarki w Swoszowicach zastanowiono zupełnie i tylko przy hucie było zatrudnionych jeszcze 33 (— 2) robotników. Wytopiono 899 q (— 31 q) siarki wartości 6.372 złr. (— 394 złr.). Część siarki użyto do fabrykacji siarkowodoru.

Kopalnia siarki w Dźwiniaczu nie była w tym roku w ruchu.

5. Olej ziemny.

Kopalń oleju ziemnego nadanych na podstawie prawa górniczego było 12 a z tych 7 w okręgu krakowskim, 3 w okręgu lwowskim było w ruchu. Przy tych kopalniach było zatrudnionych 248 (— 62) robotników. Produkcja wynosiła 23.483 q (+ 5.214 q) ropy, wartości 138.441 złr. (+ 26.985 złr.) z tego przypada na Galicję wschodnią 16.287 q wartości 110.950 złr. i 4.196 q wartości 27.491 złr. na Galicję zachodnią. W Galicji wschodniej było zatrudnionych przy kanadyjskiem wierceniu 5 Amerykanów. Produkcja w kopalniach nie podlegających prawu górniczemu także się wzmogła. Największą część nafty sprzedano w Galicji i górnych Węgrzech, gdyż wysokie taryfy kolejowe utrudniają konkurencję nafty galicyjskiej na targach w Wiedniu i Peszcie.

6. Asfalt.

Jedyna kopalnia asfaltu w Kosmaczu nie była w tym roku w ruchu.

7. Węgiel brunatny.

W Galicji zachodniej istniała tylko jedna kopalnia w Grudnej dolnej i ta dostarczyła 8 ludźmi 2391q węgla brunatnego wartości 638 złr.

[1]) Znaki + — oznaczają stosunek produkcji z roku 1884 do roku 1883.

[2]) Wykazy obejmują małą ilość kopalń istniejących na zasadzie prawa górniczego.

[3]) q znak skrócenia odpowiadający jednemu cetnarowi metrycznemu.

---

1)

Sebastian Gomez,

Mulat Murilla.

Przekład z niemieckiego przez W. D.

Było to w roku 1658. Piękny, czerwcowy zabłysł poranek; pierwsze wschodzącego słońca promienie przedzierały się nieśmiało przez rumianą zorzę poranną budząc do życia w głębokim śnie pogrążonych mieszkańców Sevilli, gdy kilkunastu młodzieńców stanęło przed drzwiami pięknego domu na placu San-Francisco.

Pozdrowiwszy się wzajemnie jeden z młodzieńców zapukał do drzwi, niebawem stary murzyn ukazał się w progu.

— Dzień dobry Gomezie — zawołali jednogłośnie prawie; — czy mistrz już się obudził?

— Nie jeszcze, moi panowie — odparł murzyn głosem ospałem.

— A syn jego?

— Senior Gaspar pali cygareto w ogrodzie, w towarzystwie seniora Mendez Ozorio—odrzekł stary ziewnąwszy i przetarłszy oczy.

— Ach! Gomezie, jakżeż ty ziewasz nieznośnie — zawołał Pedro; — rzecby można, iż się dotychczas nie rozbudziłeś jeszcze.

— Tak, w istocie senior Pedro, oczy kleją się staremu i choć mówię z panami, sam nie wiem czym we śnie lub na jawie.

— Fi! leniwcze! — jednogłośnie zawołali młodzieńcy, i jak huragan wpadli tłumnie do pracowni; roztrącając się wzajemnie przy wejściu, każdy skierował się w swoją stronę.

— Leniwcze, leniwcze!... — powtórzył murzyn postępując zwolna za nimi; — nie wiem wprawdzie co znaczą te słowa, ale o tem wiem dobrze, że gdybym nie był niewolnikiem ale wielkim panem, to spałbym od rana do wieczora, a zjadłwszy dobry obiad od wieczora do rana.

— Święty Jakóbie z Compostelli! a to co takiego — zawołał Suarez otworzywszy swoje pudełko z farbami szukając w nim palety; — który to z nas pozostał wczoraj w pracowni ostatni?

— Co ci się śni — odparł Antolinez; — widocznie podobnie jak Gomez nie rozbudziłeś się jeszcze, — czyż zapomniałeś żeśmy wczoraj wszyscy wyszli razem?

— Gomez, ktoś plondrował w pracowni po naszem wyjściu — zawołał ostro Tomar zwróciwszy się do murzyna.

— Nie było nikogo — odparł tenże z wyrazem niezmiernego przerażenia, — nikogo prócz Zombi, który pewnie znów tu przyszedł wszystko porządkować.

— Zombi, Zombi — powtórzył Suarez z gniewem. — Ej, żebym też tak teraz dostał w ręce twojego Zombiego, już by pewno żyw ztąd nie wyszedł. Osądźcież sami panowie, wszak to rzecz niepojęta, — nikt lepiej odemnie nie czyści codzień swojej palety, a właśnie znajduję ją dziś w gorszym stanie, niż gdybym ją był używał przed chwilą, — tak, powtarzam, to rzecz niepojęta. Ale patrzcież! ktoś na mojem płótnie głowę wymalował, — dodał zbliżywszy się do sztalugi.

— Wszakżeż to głowa proboszcza Issemby — zawołał Cordova; przypatrzcie się jej... nieprawdaż przyjaciele?

— Tak, w istocie — zawołało kilka głosów naraz — cóż za uderzające podobieństwo.

— Nie, doprawdy ja tego pojąć nie mogę — odezwał się Dacosta — patrzcie... co za prześliczny cherubinek zjawił się na mojem płótnie— i mnie już ta stara komedja gniewać zaczyna, codziennie powtarza się ta sama historja.

— To Zombi — wyszeptał Gomez.

— Do djabła! jeźli to Zombi maluje coraz to nowe figury na naszych płótnach — rzekł drwiąco Villavicenzio — to muszę mu się pięknie pokłonić, aby mi wymalował głowę Madonny na mojem „Zdjęciu z krzyża". Od tygodnia męczę się nie mało, aby nadać tej twarzy wyraz godny Matki Zbawiciela; lecz niestety! co dziś narysuję, to jutro mażę.

Mówiąc to Villavicenzio, zbliżył się do swej sztalugi i usiadł przed nią z wyrazem zniechęcenia i znużenia. Wtem wydał okrzyk podziwu i długą chwilę oniemiały, nieruchomy, wpatrywał się w swój obraz.

Patrzcie — zawołał Pedro — Villavicenzio zmienił się w posąg.

Gdy ten jednakże nie zmieniał postawy i trwał ciągle w milczeniu, wszyscy uczniowie powstawszy z swych siedzeń zbliżyli się do jego sztalugi: w mgnieniu oka wszyscy jak on oniemieli od razu.

Wśród obrazu Villavicenzia, u stóp krzyża, w miejscu gdzie wczoraj młody Hiszpan, wymazał głowę Matki-Dziewicy swego utworu, ktoś namalował twarz inną. Oblicze to miało wyraz tak cudowny, czysty, niebiański, kontury tak wykończone i koloryt tak piękny i jasny, że wszystkie inne postacie przy tej jednej twarzy bladły i odbijały niesłychanie.

— Ach! jakież to piękne! — zawołali wszyscy uczniowie zachwyceni.

— Kto to mógł wymalować tę głowę? — zauważył Suarez — z pewnością z nas żaden, wyjąwszy chyba Gaspara.

— Kto tu mówi o Gasparze? — zapytał wesoło szesnastoletni młodzieniec, wchodząc do pracowni w towarzystwie Mendeza Ozoria — wszyscy wchodzących powitali pełnem znaczenia uśmiechem.

— Fi, Gasparze — odezwał się Pedro po chwili — nie myślałem, że masz taki skryty charakter. Twój ojciec narzeka nie mało, że wolisz książki od palety, a ty tymczasem przewracasz porządek świata, malujesz po nocach a we dnie pozostajesz przy literaturze.

— Któż to mnie posądza, że ja w nocy maluję? — zapytał śmiejąc się Gaspar.

— Chodź! patrzaj! — zawołało jednocześnie kilku młodych uczniów, wskazując nowo przybyłemu głowy, ramiona lub całe postacie, które się niespodzianie na ich płótnach pojawiły.

Patrząc długo i uważnie na wskazane przedmioty, Mendez odezwał się wreszcie:

— Na mój honor zaręczam wam przyjaciele, że to co widzę, nie może być dziełem Gaspara.

— A ty zkąd możesz ręczyć za niego... czy masz jaki dowód? — zapytał Yerez.

— Mam, i to ważny. Gaspar nie jest w stanie....

— Spłatać nam figla? — przerwał Tobar.

— Nie potrafiłby malować tak pięknie — dokończył Ozorio.

Wybuch wesołego śmiechu wszystkich młodzieńców był odpowiedzią na powyższe słowa.

— A więc to ty Ozorio jesteś winowajcą! zawołało kilka głosów.

— Nazwałbym się najszczęśliwszym z ludzi, gdybym podobny posiadał talent — odparł obwiniony — lecz niestety nie mogę się tem pochwalić. Zresztą przyznam się wam, iż niechciałoby mi się przyjemność wyrządzenia wam figla okupywać bezsennemi nocami.

— Lecz kto tu mógł być w takim razie?

— Zombi — wyszeptał nieśmiało Gomez.

— Do roboty, przyjaciele — do roboty! zawołał Gaspar — ojciec mój niezawodnie już się przebudził, a jak wam wiadomo, nie wiele potrzebuje czasu do zrobienia swej tualety. Radzę wam zatem, aby każdego z was zastał przy sztaludze; co do mnie, to się nie obawiam jego spotkania, gdyż właśnie w tej chwili wychodzę.

— I gdzież to?

— Skończyć sonet — który wczoraj zacząłem pisać ku czci seniora Ozorio.

— Doprawdy — rzekł Ozorio z uśmiechem— jak widzę to na to przyszedłem na świat, aby być ofiarą w całem słowa tego znaczeniu tak ojca jak i syna. Gdym był dzieckiem, Murillo szczypał mnie lub łaskotał, aby mnie pobudzić do krzyku i śmiechu, twierdził bowiem, iż jest to niezbędnem do jego talentu malarskiego, bo gdy ja się śmieję lub płaczę, to znachodzi we mnie doskonały model wesołego lub rozkapryszonego dzieciaka wiejskiego. Teraz gdy podrosłem, znów syn jego męczy mnie do znudzenia od rana do wieczora swemi poezjami. Kto wie jeszcze co dalej będzie, bo jeźli się doczekam trzeciego pokolenia, to niezawodnie wnuki jego prześladować mnie będą muzyką, a to by już była prawdziwie piekielna męczarnia, gdyż jestem nieprzyjacielem wszelkiej w ogóle muzyki.

— Sebastjanie, Sebastjanie, Sebastjanie!

Na wołanie to powtórzone kilkadziesiąt razy przez uczniów szkoły Murilla, mały mulat drżący, strwożony wsunął się cicho do pracowni:

— Słucham panów — rzekł głosem nieśmiałym.

— Sebastjanie daj mi kawałek świeżego płótna — rzekł jeden; a mnie podaj moją paletę, odezwał się drugi; Sebastjanie trochę oliwy! Sebastjanie mnie potrzeba czerwonej farby! A mnie żółtej! Sebastjanie podaj mi mój pendzel! A mnie farby ciemno-zielonej! Sebastjanie prędzej!... prędzej!... spiesz się!

Nie mogąc wszystkich zadowolnić od razu biedny mały mulat biegał od jednego do drugiego, potrącany, bity, łajany; każdy chciał go mieć na wyłączne usługi.

— Co się tu dzieje? rzecby można, iż się pali, lub żeście wszyscy zmysły potracili!

Słowa te wymówione tonem poważnym przywróciły natychmiast porządek; uczniowie z miejsc swych powstali i każdy oddał ukłon nowo przybyłemu. Był to człowiek około lat czterdziestu, postawy wyniosłej, nieco dumnej, z szlachetnym wyrazem twarzy, ubrany elegancko i wytwornie.

— Spojrz mistrzu! — rzekł Villavicenzio, wskazując mu swój obraz.

— Brawo! doskonale mój chłopcze; robisz znakomite postępy.

— Niestety! senior Murillo, to nie moje dzieło — odrzekł Villavicenzio z smutną miną.

— Tem gorzej dla ciebie — odparł Murillo. — Któż jednak jest tym skończonym artystą, przyznajcie się — mówił dalej z odcieniem niecierpliwości w głosie — to w istocie prześliczne! Cóż za pendzel, jakaż głębia myśli, uczucia i natchnienia, cóż za cudowny koloryt! Zaiste, śmiało przepowiedzieć można, że twórca tej prawdziwie pięknej głowy Matki Bożej pozostanie w przyszłości mistrzem nas wszystkich. I cóż! Każdy z was milczy? Żaden nie chce się przyznać do dzieła tak chlubnego? Nie... doprawdy to rzecz niepojęta; gdybym ja był tym ukrytym artystą, to niezawodnie nie wahałbym się ani chwili, — a na świętego Jakóba z Compostelli przysięgam, że czułbym się dumnym, gdybym mógł wam to powiedzieć, że ta głowa jest mojem dziełem. — Pedro, przyznaj się... może to ty?

— Nie, mistrzu.

— Ty, Suarez?

— Niestety! nie.

— A może to przypadkiem Gaspar?

— I my go posądzaliśmy, senior Murillo, lecz nie chciał się przyznać — odparł Yerez.

— Skoro się nie przyznał, to już pewno nie on — odrzekł Murillo. — Lecz któż u licha?... trudno bowiem przypuścić, iż ta głowa sama z siebie się zjawiła na płótnie Villavicenzia.

t. j. 1q à 26,68 cent. W Galicji wschodniej istniało 8 (+1) przedsiębiorstw i z tych były 2 kopalnie w ruchu. Produkcja tych kopalń za pomocą 222 robotników wynosiła 8.4504q wartości 32.935 złr. t. j. 1q węgla à 38,98 ct. W całej Galicji było zatem z 9 kopalń (+1) tylko 3 w ruchu i zatrudniły one 230 (+2) robotników. Produkcja wynosiła 86.895q (—435q) wartości 33.573 złr. (+1.189 złr.) t. j. 1q à 38,64 ct. (+1,56 ct.).

Z produkcji rocznej przypada na jednego robotnika 378q (—5q) wartości 146 złr. (+4), co daje też miarę jego zarobku. Węgiel wydobyty w Grudnej dolnej spotrzebowano w okolicy, z kopalni nowosieleckiej sprzedano 72.742q w okręgu urzędu górniczego we Lwowie. Kopalnia węgla w Glińsku dostarczyła 7.532q do młyna parowego R. Domsa we Lwowie.

W całej Austrji było z 919 przedsiębiorstw 323 w ruchu i zatrudniło 30.920 robotników.

Produkcja wynosiła 100,086.528q wartości 18,081.618 złr.

Styczna przypadająca na Galicję w produkcji 0,09%, na Czechy zaś 73.23%.

Węgiel brunatny wydobyty w Galicji jest stosunkowo bardzo drogi, i tak wynosiła cena przeciętna 1q 38,64 ct. a w Czechach 13,85 ct.

Z produkcji rocznej przypada w Czechach na jednego robotnika 4.421q, a w Galicji 378q wartości 612 złr., względnie 146 złr.

8. Węgiel kamienny.

Z 17 przedsiębiorstw (w okręgu krakowskim) było 6 (+1) w ruchu. W kopalniach tych wydobyto za pomocą 1.415 (—65) robotników 4,000.841q węgla kamiennego (+219.003q) wartości 678.476 złr. (+1.601 złr.) t. j. 1q à 16,96 ct. (—0,94 ct.).

Na jednego robotnika przypada rocznie z produkcji 2827q (+ 272q) wartości 479 złr. (+ 22 złr.).

Kopalnia gwarectwa jaworzniańskiego dostarczyła 3339959q a hr. Potockiego w Sierszy 592528q.

Z całej produkcji spotrzebowano 1263563q we własnych zakładach, resztę zaś, z wyjątkiem 7128q przesłanych do Rosji, sprzedano w Krakowie i jego okolicy, tudzież kolei Karola Ludwika i Północnej.

W całej Austrji wydobyto 71908656q węgla kamiennego wartości 22.777.568 złr. t. j. 1q à 31,68 ct. Kopalnie powyższe zatrudniły 40.707 robotników.

Styczna przypadająca na naszego górnika w produkcji węgla kamiennego jest najwyższą, wynosi bowiem 2827q (+ 272q) rocznie, podczas gdy w innych krajach jak Morawie ledwie 1938q dosięga. Mimo to udział w wartości jest najmniejszym, czyli że produkcja węgla u nas jest najtańszą a zatem też egzystencja robotnika najlichszą. Z całej produkcji przypada na Galicję 5,56%, podczas gdy na Czechy 47,26% przypada.

Reasumując wszystkie poprzednio omówione działy produkcji, widzimy, że Galicja zatrudniła przy wydobywaniu minerałów zatrzeżonych 3644 robotników i udział jednego górnika w wartości ogólnej płodów górniczych wynosił 488 złr.; czyli że Galicja zajmuje piąte miejsce z dołu z pomiędzy wszystkich krajów w Radzie państwa reprezentowanych. Najwyższym jest ten udział w górnej Austrji 1349 złr., potem w Styrji 1012 złr.; na Szląsku wynosił on 590 złr.; w Czechach 612 złr. Bukowina, Tyrol, Vorarlberg i Dalmacja, gdzie nie ma prawie żadnych kopalni, wykazują niższe styczne od Galicji w tym kierunku.

Z kolei zostaje do omówienia produkcja soli.

W obydwóch kopalniach soli w zachodniej Galicji tj. w Wieliczce i Bochni wydobyto 513.211q (—23.835q) soli kamiennej i 199.496q (+1.465q) soli do przeróbki przemysłowej *Industrialsalz* ogólnej wartości 4,992.124 złr. (—219.173 złr.) przyczem zatrudniono 1121 (+6) robotników. Sól powyższą sprzedano prócz 133.246q wywiezionych do Rosji, w monarchji. W Galicji wschodniej przy 9 salinach było zatrudnionych 534 robotników, a mianowicie 87 w kopalni, reszta zaś przy warzeniu i innych robotach. Produkcja wynosiła 460.946q warzonki (+1.137q) i 988q (+584q) soli do przeróbki przemysłowej wartości 4,156.298 złr. (+17.164złr.). Produkcja ropy wynosiła 1,568.397 hl. (hektolitrów). Z tego sprzedano do kąpiel 2.365 hektolitrów.

Wytworzoną warzonkę sprzedano po większej części w Galicji i tylko część warzonki (177q) z Kossowa sprzedano za granicę.

W Galicji przy salinach było zatem zatrudnionych razem 1.655 robotników płci męzkiej i z produkcji ogólnej przypada na jednego robotnika 708q (—11q) wartości 5.528 złr. (—98 złr.).

W całej Austrji wyprodukowano soli za 22,236.240 złr. a Galicja reprezentuje w tem 41,12% tj. pierwsze miejsce.

Katkow o pokoju i wojnie.

W teraźniejszej azjatyckiej polityce Rosji *Mosk. Wiedom.* upatrują bardzo wybitny dowód, że Rosja pragnie szczerze utrzymania pokoju: „Męzka stałość bowiem i spokojne zaufanie w własne siły — to najlepsze są środki uchylenia możebności wojny“. Ale p. Katkow ostrzega, że zasypiać na laurach Rosja jeszcze nie powinna, ponieważ — powiada on:

„Burza — prawie z pewnością można powiedzieć — ucichła, ale to jeszcze nie znaczy, aby się nie mogła powtórzyć, i aby nowe nie mogły lada chwila nadciągnąć chmury. — Potrzebny więc jest piorunochron — i to silny, a takim piorunochronem może być tylko wzmocnienie sił wojskowych rosyjskich w Azji Środkowej.“

Tłumaczy dalej p. Katkow, że chodzi tu nie o liczbę żołnierzy i dział, bo pod tym względem Rosja zawsze jest gotową. Chodzi o możebność swobodnego rozporządzenia siłami wojennemi i dowolnego poruszania nimi, jak tego wymaga potrzeba ostrożności wojennej. „Jeżeli Anglja troska się o wzmocnienie swej wojennej podstawy i zabezpieczenie dostępu do niej, — to dla Rosji to wszystko jest jeszcze stokroć ważniejszem.

Granice posiadłości i drogi do nich silnie są zabezpieczone przez samą przyrodę. Rosyjskie zaś — przeciwnie — są otwarte. Budowa Zakaspijskiej kolei żelaznej, przedsięwzięta jeszcze przed Achał-Tekińską ekspedycją, a teraz energicznie prowadzona dalej — to tylko mała cząstka potrzebnych czynności. Rosji przynależy wyłączne panowanie na morzu Kaspijskiem, ale to nie znaczy jeszcze, aby na tem wewnętrznem morzu naszem nie trzeba przedsiębrać żadnych środków ostrożności, bo samo położenie rosyjskiego operacyjnego terenu, zwróconego frontem ku południowi, wymaga, aby morze Kaspijskie posiadało swoją flotę wojenną“.

P. Katkow wyraża w końcu zaufanie, że Rząd niezawodnie pomyśli wkrótce o tem.

Finlandja i Rosja.

Dzisiejsze gubernje nadbaltyckie, kiedy je pod nazwą historyczną Estonji, Inflant i Kurlandji przyłączano do Rosji, otrzymały zapewnienie w traktatach, że prawne ich stosunki wewnętrzne, odrębne od stosunków rosyjskich, będą w miarę możności uszanowane. Ztąd powstał obowiązujący po dziś dzień zbiór praw dla gubernij nadbaltyckich, różny od „Swodu Zakonow“ ułożonego dla carstwa. Otóż niedawno ukazała się w dziennikach wiadomość, że ów zbiór praw nadbaltyckich ma być przejrzany czyli zreformowany, oraz że pracę nad tem powierzono senatorowi Manasseinowi. Obecnie *Nowoje Wremia* potwierdza tę wiadomość i pisze: „Niezbędność lepszego pogodzenia specjalnych praw gubernij nadbaltyckich z ogólnemi prawami państwa, już przedtem była uznawaną przez władzę państwową. Już w roku 1840 ym ustanowiony był komitet specjalny dla ocenienia, o ile odrębne prawa o instytucjach i stanach wchodzące do dwóch pierwszych części zbioru, nie stoją w sprzeczności z zasadniczemi prawami carstwa. Dopiero po uznaniu ich za zgodne z duchem praw rosyjskich, nastąpiło zatwierdzenie owych części zbioru w r. 1845. Praca jednak około kodyfikacji tak pierwszych dwóch części zbioru, jak i trzeciej, zawierającej kodeks cywilny, prowadzona była z udziałem statystów miejscowych, i wiele artykułów sformułowano w tendencyjnym duchu nadbaltyckim („w tedencioznom ostzejskom duchie“). Artykuły te nie tylko nie zgadzają się z zasadniczemi prawami carstwa, ale nawet wręcz są przeciwne źródłom, które pod niemi podpisano dla przekonania Rządu, że owe artykuły nie są dziełem politycznych kombinacyj autonomistów nadbaltyckich, lecz wypływają z rozporządzeń prawodawczej władzy rosyjskiej. Dla przykładu, dość wymienić art. 945 części III-ej i art. 927 części II-ej zbioru praw miejscowych nadbaltyckich. Podług tych artykułów grunta, dane przez Rząd na utrzymanie duchowieństwa luterańskiego, uznane są za zupełną własność kościołów i parafij luterańskich, kiedy tymczasem podpisana pod niemi opinja Rady państwa przyznaje całkowite prawo własności państwa, któremu tedy wolno te grunta alienować. Z takiej różnicy wynikło, że kiedy włościanie innych dóbr państwa mają prawo w drodze wykupu przyjść do własności ziemskiej, włościanie siedzący na gruntach kościelnych w guberniach nadbaltyckich, prawa podobnego nie mają. Mąż, któremu teraz powierzono oczyście z takich zboczeń zbiór praw miejscowych nadbaltyckich, ma przed sobą niełatwe, chociaż płodne zadanie. Lecz same takie cząstkowe sprostowania jeszcze nie stanowią wszystkiego: potrzeba w ogóle pogodzić zbiór praw miejscowych nadbaltyckich z ogólnemi prawami rosyjskiemi, i t. d.“

Czerkiew prawosławna we Lwowie.

Otrzymaliśmy dziś pismo następujące, z prośbą o umieszczenie:

„Szanowna Redakcjo! Z powodu artykułu, umieszczonego w *Dzienniku Polskim* w dniu 5. t. m. nr. 177, a komentującego korespondencję *Warszawskiego Dniewnika*, odnoszącą się do prawosławnej cerkwi we Lwowie, zechce szanowna Redakcja w swojem czasopiśmie użyczyć miejsca następującemu sprostowaniu:

„Przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że korespondent *Warsz. Dniewnika* wciągnął w sferę swej korespondencji przedmiot zupełnie mu obcy, gdyż do załatwiania naszych spraw cerkiewnych my tylko, tutejsi duchowni, jesteśmy powołani, wszelkie zaś mieszanie się do tej kwestji ludzi innych a niepowołanych, odrzucamy z całą stanowczością. Dlatego też odpieram niezasłużoną pochwałę za wrzekome powiększenie się liczby parafjan tutejszego probostwa prawosławnego, gdyż przyrostu tego ja żadną miarą zauważyć nie mogłem. Jeżeli zaś z tego artykułu *Warsz. Dniewnika* ma wypływać, że „tu idzie o jakiś inny cel autorowi korespondencji, czyli raczej „tajnemu Komitetowi dla spraw Galicji“, kierującemu z Warszawy spiskiem moskiewskim“, to zarzut ten muszę odeprzeć również z całą stanowczością, gdyż najuroczyściej mogę zapewnić szan. Redakcję, że tutejsza prawosławna parafja nie stoi pod niczyim innym wpływem, jak tylko grecko-wschodniego Konsystorza w Czerniowcach i powoduje się w swej działalności li tylko potrzebami cerkiewnemi, bez wiadomości o tem, że gdzieś tam agitacje jakieś są w toku.

Nasza grecko-wschodnia cerkiew we Lwowie znajduje się faktycznie w opłakanym stanie, który bez względu na żądanie korespondenta *Warsz. Dniewnika* na wszelki wypadek musi i powinien być poprawionym. Atoli jest to wielkim błędem, jeżeli poprawę tego stanu łączy się z hinlicką sprawą, albo w ogóle z jakąbądź zagraniczną agiacją, skoro Zarząd tutejszej parafji, jakoteż grecko-wschodni Konsystorz w Czerniowcach już nieraz dał dowody widoczne, że od wszelkiej propagandy zawsze trzyma się zdala.

Dziwnem także i niewyjaśnionem wydaje się identyfikowanie naszej grecko-wschodniej cerkwi z jakąbądź narodowością.

Odpowiedzialność za błąd powyżej wspomniany spada na tego, kto z nieuzasadnionej bojaźni wolałby, ażeby nasza grecko wschodnia cerkiew we Lwowie rozpadła się w gruzy.

Jeżeli jednak ktoś tam dał się słyszeć, że budująca się druga miejska cerkiew we Lwowie ma być prawosławną, to muszę jemu samemu zostawić za tę pogłoskę odpowiedzialność. Co do mnie, mogę oświadczyć z wszelką pewnością, że Bukowiński Zarząd dyecezjalny potrafi dla swoich parafjan postarać się o własną cerkiew, bez potrzeby oglądania się na wystawioną przez kogo innego, lub z pomocą jakiejkolwiek propagandy. Lwów, 5. sierpnia 1885 r. Z należnym szacunkiem *Ks. Dmitrijewicz* w. r., proboszcz parafji prawosławnej we Lwowie.

KRONIKA.

Lwów dnia 6. sierpnia

Wiadomości z dworu. Cesarzowa Elżbieta ma z Gasteinu (ob. telegr.) udać się do Zell am See, gdzie się zjedzie z księżną d'Alençon i z arcyksiężniczką Walerją. Dostojni goście zamieszkają w hotelu „Elisabeth,“ i zamierzają zwidzić urocze okolice, a mianowicie t. zw. „Schmidtenhöhe.“

Z powodu śmierci hrabiny Meran wysłali cesarstwo do hr. Meranu telegramy kondolencyjne.

Wiadomości osobiste. Prezydent m. dr. Szlachtowski powrócił z Szczawnicy do Krakowa.

Kalendarz. Piątek (7.): Kajetana wyzn. — Oleha św. Wschód słońca o godz. 4. min. 50, zachód o godz. 7. min. 20.

Kalendarzyk myśliwski. W sierpniu wolno polować na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Na rzecz prywatnego pedagoga W. J., wydalonego z Królestwa Polskiego, złożyli pp.: nieznajomy 10 złr., W. D. 1 złr., J. G. 1 złr., A. K. 1 złr., W. z Podwołoczysk 1 złr., K. M. z Sędziszowa 3 złr., razem z poprzedniemi 24 złr., które doręczono.

Wycieczka Stowarzyszenia „Gwiazda“ do Zakładu drohowyskiego, odbędzie się dnia 16. sierpnia br. pociągiem porannym o godzinie 7. z dworca kolei Karola Ludwika. Bliższe szczegóły doniosą afisze i zaproszenia. Bilety można nabywać do d. 13. sierpnia br. w magazynach krawieckich pp.: Fr. Głodzińskiego ulica Kopernika l. 7, Stanisł. Niemczynowskiego plac Marjacki, w magazynie szewskiem p. A. Aleksandrowicza Halicka l. 34, u pp.: Abrysowskiego i Stachiewicza w Rynku 32 wreszcie w biurze Stowarzyszenia.

Jak się dowiadujemy, cała podróż tam i napowrót ma kosztować zaledwie 1 złr. 50 cnt.

Dla opodatkowanych wydał Magistrat nasz następujący okólnik: Według obowiązujących przepisów mają ck. urzędy podatkowe bez względu czy kontrybuent uzyskał dobrodziejstwo ratalnej spłaty, lub też dochody realności jego uległy kondyktowi względnie sekwestracji — wszelkie choćby najdrobniejsze kwoty przyjmować na poczet zaległych podatków lub należytości skarbowych — jak również nie wolno tymże c. k. urzędom podatkowym odmawiać przyjęcia jakichkolwiek opłat dla braku książeczki podatkowej, lub odnośnego nakazu płatniczego względnie arkusza podatkowego.

Z życia towarzyskiego. *Reforma* pisze: Wczoraj w ściśle rodzinnem kółku, w wili pani Heleny Modrzejewskiej w Krakowie, odbył się obrzęd zaręczyn syna znakomitej artystki, Rudolfa, który niedawno otrzymał z paryzkiej szkoły dróg i mostów patent na inżyniera, z kuzynką, panną Felicją Bendówną. Ślub odbędzie się za parę miesięcy, a po nim młoda para przeniesie się na drugą półkulę, do Ameryki, gdzie młody inżynier korzystną otrzymał posadę.

Przemysłowo-techniczną Akademję w Krakowie, postanowił Rząd uzupełnić wieczorną szkołą dalszego kształceenia.

Mianowanie. Minister rolnictwa zamianował asystenta leśnictwa Maksymiljana Andronika, adjunktem inspekcji leśnej na Bukowinie.

Najlepszą ilustracją naszych stosunków rolniczo-ekonomicznych są ustawiczne wypowiadania kapitałów, wypożyczonych przez gal. Towarzystwo kred. ziemskie na większą własność tabularną. Notatki o tych awizacjach dają rzeczywiście materjał do stałej rubryki kronikarskiej — bo niestety niemal codzień przynosi je *Gazeta Lwowska* w dziale ogłoszeń swoich. Z ostatniego jej numeru dowiadujemy się znowu, że Dyrekcja Tow. kred. kred. ziemskiego wypowiedziała pożyczki, udzielone na Dobra Dąbie, Bukownik i Bierzanów w powiecie Wielickim. Jako szczegół charakterystyczny zaznaczyć jeszcze warto, że jeden z tych majątków należy do rzędu nielicznych w naszym kraju gospodarstw wzorowych i jako taki miał być zwidzany przez członków niedawno temu odbytego krakowskiego zjazdu „Kółek rolniczych.“

Posady manipulacyjne i służbowe, zastrzeżone dla wysłużonych podoficerów armji austro-węg., wakują znów w rozmaitych prowincjach monarchji, jak to ogłasza Magistrat. Bliższej wiadomości co do warunków i terminu podań powziąć można w biurze IV. Departamentu w Magistracie.

Oszust konfesyjny. Od dłuższego czasu krąży po Galicji rafinowany oszust, Izaak Fuchs. Liczy lat 30, jest wzrostu średniego, brunet, prawą nogę ma do środka wygiętą, mówi dobrze po polsku i po niemiecku, a prócz tego włada żargonem żydowskim. Oszust ten, udając, że się chce wychrzcić, włóczy się po klasztorach, urzędach gminnych i Starostwach, wyzyskując dobroczynność ludzi nabożnych. Najpierw zjawił się w Rawie u OO. Reformatów, gdzie podał, że się urodził w Połonnie (gub. Żytomierskiej) i ma chęć przyjąć chrzest św. Z Rawy ulotnił się z końcem marca, udając się do Rudek, zkąd znów znikł w kwietniu. Następnie zjawił się w Tarnopolu, gdzie również w bardzo korzystny dla siebie sposób eksploatował kieszenie wielu osób, które jego zręcznym opowieściom uwierzyły. Fuchs jest z zawodu czeladnikiem krawieckim i obecnie rozesłano za nim listy gończe.

Nagła śmierć. Przedwczoraj po godzinie 10. wieczorem zakończył w Krakowie nagle życie na apopleksję Wincenty Przybylski, emer. radca skarbowy, który z Krynicy wracał do domu do Lwowa i na parę dni zatrzymał się w Krakowie. Pomimo, iż dr. Obaliński i dr. Rosenblatt przyzwani zostali natychmiast dla ratowania Przybylskiego, jednak atak apoplektyczny był tak silny i nagły, że nie zdołano go ocalić. Zwłoki zmarłego odwieziono do kliniki. Przybylski liczył lat 65.

„Ferbel.“ Kilku stróżów kamienicznych urządziło sobie w mieszkaniu Józefa B. przy ulicy Dominikańskiej l. 4 „ferbelka“, obdzierając tą grą hazardowną rozmaitych biedaków. Onegdaj znowu wyłudzili od Stefana Niemców zegarek srebrny, a w dodatku jeszcze zdarli mu z głowy kapelusz. Ostatni ten wybryk sprowadził ich w kolizję z policją.

Uszkodzenie cielesne. Marja Jakubowiczowa, przechodząc wczoraj przez Stary Rynek, została skaleczoną w głowę uderzeniem dachu zerwanego przez wiatr z budki Nr. 1.

Ulica Kazimierzowska, szczególnie dolna jej część, wygląda, mówiąc bez wszelkiej przesady, okropnie. Brud i niechlujstwo wszelkiego rodzaju, oto główne jej cechy. Nie dość na tem, lokatorowie mają ten niepiękny, a prawdziwie małomiasteczkowy zwyczaj wywieszania brudnej pościeli w oknach swych mieszkań. Wystawie takiej mogą organa magistrackie przypatrzeć się codziennie!

Nieostrożna jazda. Józef Merwarth, woźnica od Dreschera, jadąc wczoraj szybko ulicą Karola Ludwika, zawadził wozem napełnionym drzewem, o latarnię gazową, którą przewrócił. Latarnia potłukła się na drobne kawałki.

Napad. Wczoraj o godzinie ½11 w nocy napadło trzech mężczyzn na ulicy Żółkiewskiej Antoninę Wierzbicką w sposób tak brutalny, że zatakowana upadła na ziemię i w tejże chwili dostała paroksyzmu choroby epileptycznej. W jednej chwili zgromadził się liczny tłum publiczności i wszyscy byli przekonani, że Wierzbicka wyzionęła ducha. Dopiero przywołany lekarz udzielił jej pierwszej pomocy, poczem odwieziono ją do domu. Głównego sprawcę napadu, Józefa Olszewskiego, aresztowano.

Poszukiwani. Dyrekcja policji w Krakowie otrzymała z Warszawy wiadomość telegraficzną, iż Jan Baśkiewicz, urodzony w roku 1857 w Kopyczyńcach, powiat Husiatyn, ukradł w Warszawie w towarzystwie swej żony Henryki 100.000 rubli. Jan Baśkiewicz ma jedną nogę krzywą i czarną brodę. Dyrekcja policji zarządziła ściganie zbrodniarza. Dopuścił się także znacznej kradzieży pieniędzy Roman Hans, służący w Tarnowie. Hans ma lat 40, rude wąsy i na prawem oku mu białą plamę.

Nagła śmierć. Samuel Münzer, izraelita liczący lat 71, bezdzietny, handlarz starego żelaziwa, zmarł nagle wczoraj o godzinie 8. wieczór w sklepie swoim przy placu Krakowskim l. 18. Przywołany lekarz skonstatował, że śmierć nastąpiła wskutek silnego wybuchu krwi. Zwłoki zmarłego odniesiono do domu.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 5. sierpnia. Skradziono zegarek srebrny wart. 11 zł. Zgubiono 2 sztaby żelazne, banknot na 5 zł., 2 blachy żelazne i srebrny zegarek z łańc. — Zgubiono kartki zast. l. 8596, 72935 i 1593.

W Stanisławowie znaleziono sarkofag ze zwłokami siostry króla Stanisława Leszczyńskiego, zamężnej hetmanowej Józefowej Potockiej, w grobach tamtejszego dawnego kościoła jezuickiego, a dziś cerkwi parafialnej. Jest on w złym stanie, wieko marmurowe spękane. Zawiadomiono o tem obu konserwatorów galicyjskich, prof. Łepkowskiego i Wojc. hr. Dieduszyckiego.

W Szczawnicy 2. b. m. odbyło się uroczyst poświęcenie pomnika dla śp. Szalaya, zapisodawcy tego Zakładu na rzecz Akademji umiejętności. Uroczystości towarzyszyli liczni goście, z których wielu umyślnie na obchód ten przybyło. Popiersie śp. Szalaya z bronzu, wykonał rzeźbiarz p. Daun, w Krakowie, gustowną podstawę z czerwonego marmuru wykonano również w krakowskiej pracowni rzeźbiarskiej p. Kuleszy. Mowę przy odsłonięciu pomnika wypowiedział prezes Akademji dr. Mayer, dając zebranym krótki rys rozwoju zdrojowego Zakładu i podnosząc zasługi w tym względzie położone przez śp. Szalaya, któremu w dowód uznania i wdzięczności Akademja wraz z publicznością, korzystającą z dobrodziejstw Zakładu, pomnik ten wystawiła. Od 50 lat stale zostający na służbie w Szczawnicy Franciszek Leinz, otrzymał z rąk starosty medal, udzielony przez cesarza. Z balu, urządzonego tegoż dnia wieczorem, dochód przeznaczono na wygnańców polskich z zaboru pruskiego. Bal powiódł się niezwykle dobrze a dochód musi paręset reńskich wynosić.

Wyścigi w Łańcucie. W sobotę dnia 1. sierpnia na wspaniałem polu tuż pod parkiem zamkowym, odbyły się wyścigi konne 3. pułku ułanów. Do uświetnienia tychże przyczyniła się obecność hrabstwa Alfredostwa Potockich, Józefa hr. Potockiego i ich gości w liczbie do 30 osób, pomiędzy którymi znajdowała się ks. Cecylja Lubomirska z córką, hr. Augustowa Potocka, hr. Adamowa Potocka z córka, hr. Zofja Walisowa, ks. Andrzej Lubomirski z żoną, Włodzimierz hr. Dieduszycki z córkami, Wilhelm hr. Siemieński i hr. Poletyłło.

Z gości wojskowych zauważano pułkownika Wersebe, majorów: hr. Auersperga, Polko, Bourgeoise i Jabłońskiego, szefa sztabu dywizji kawalerji, razem oficerów różnych stopni pułków 1. ułanów, 6. i 11. dragonów z miejscowymi było do 100.

Nagród honorowych razem było ośm, z pomiędzy których odznaczały się trzy pierwsze nagrody. a mianowicie: kasetka srebrna, filigranowej staroweneckiej roboty, wysokiej artystycznej wartości, okuta złotemi gwoździami i obwieszona znacznej wielkości koralami, dar hr. Marji Potockiej; puhar srebrny ze złotemi ornamentacjami *rococo*, dar pułkownika bar. Mertens, i bat myśliwski, za rękojeść nogę końską srebrnej misternej roboty mający, dar korpusu oficerów 3. pułku ułanów. Z uderzeniem godziny 3., jak to było w programie, rozpoczęły się gonitwy.

Bieg I. 1600 m., 8 przeszkód, konie własne oficerów i kadetów w liczbie 8-miu. Pierwsza do mety przybyla młoda i piękna „Ella“ po El-Bedooim, pochodząca ze stada p. Zygmunta Dembowskiego z Kosienic, własność rotmistrza Knnkla, jeżdżona przez porucznika Lutza; drugim był porucznik Quirini.

Bieg II. Steeple-chase, 3000 m., przeszkód 9; konie własne oficerów i kadetów w liczbie 7-miu. Bieg ten, pod każdym względem ciekawy, z całą swobodą i pewnością siebie, mając po swej stronie sympatję całej publiczności, prowadziła „Mia“ po Sclodo od Dahoman, pochodząca ze stada pana Ostaszewskiego z Wzdowa, jeżdżona przez właściciela porucznika Serdę, który też, podobnie jak tej wiosny w Tarnopolu, pierwszym na długość paru koni przybył do mety, drugim w tym biegu był porucznik Quirini na „Gameboi“ po Doncaster od Lady-Bohun, własności rotmistrza Schinnerna.

Bieg III. i ostatni oficerski, 2400 m., 8 przeszkod, konie służbowe w liczbie 6-ciu. W biegu tym, odznaczającym się równością i spokojem, pierwszy przybył do mety na „Brunhildzie“ porucznik Lutz, drugi na „Arthusie“ porucznik Madeyski, jeden z najlepszych jeźdców w pułku. W biegu tym koń porucznika Voscovi, przy braniu jednej z przeszkód padł na miejscu, na szczęście jeźdcowi nic się nie stało.

Gonitwy oficerów przegradzał najpierw bieg podoficerów — 2.400 m., przeszkód 9, koni 13, nagród pieniężnych 3. Pierwszym u mety był podoficer 1. szwadronu Sysak, 2. Hajło z 6. szwadronu, 3. Balbas z 5. szwadronu. W biegu żołnierskim, przestrzeń, przeszkody i nagrody, jak wyżej — przybył 1. Gąsior z 6. szwadronu, 2. Woźny z 1. szwadronu, 3. Towarnicki z 4. szwadronu. Oba te biegi odznaczyły się nieporównaną równością tempa, śmiałością brania przeszkód i tą werwą, którą chyba tylko ułan-Polak się odznacza. Rozdawaniu nagród stanął na przeszkodzie deszcz, — ów nieznośny w całym prawie świecie towarzysz wyścigów, więc na trybunach pozostali jedynie panowie, a honor rozdawania nagród pułkownik bar. Mertens złożył w ręce JE. hr. Potockiego, hr. Siemieńskiego i dowódcy 6. pułku dragonów Wersebe. Podczas wyścigów przygrywała muzyka cygańska, a chociaż wcale dobra — powszechnie żałowano, że zapowiedziana wojskowa muzyka nie przybyła.

Na zakończenie dodać należy, że przybyli tu w dzień wyścigów podróżujący po Galicji paryscy fotografowie: pp. Jongh i Bréard, których specjalnością jest zdejmowanie wielkich grup w szczególności wojskowych, aparatem z przyrządem pneumatycznym.

Na Grodno. Według informacyj gazety *Nowosti*, koncert dany przez Rubinsteina na dochód pogorzelców grodzeńskich w Petersburgu przyniósł 2500 rubli. Na tenże sam cel redakcja *Nowosti* zebrała u siebie z dobrowolnych ofiar przeszło 6900 rubli. Prócz tego w rozmaitych miastach odbywają się wciąż jeszcze na rzecz tychże pogorzelców koncerta i rozmaite zabawy. Jedną z ostatnich była zabawa urządzona w Berdyczewie, w jednym z miejscowych ogródków, która przyniosła na czysto około 700 rubli.

Wiedeń 4. sierpnia. Znana sprawa rosyjskiego radcy kolegjalnego Maksymiljana von Greffen, uwięzionego przez tutejszą policję d. 4. lutego br. pod zarzutem zbrodni oszustwa, przeszła już wszystkie stadja śledztwa karnego i w najbliższym czasie odbędzie się przed Trybunałem karnym rozprawa ostateczna. Jak wiadomo, pan radca kolegjalny usiłował był wyłudzić od jednego z banków angielskich, z pomocą zfałszowanego telegramu kwotę 800 funtów szterlingów, która była depozytem jego przyjaciela radcy stanu Aleks. Smelskiego w Petersburgu.

Z Neapolu donoszą, że wylew lawy z trzech kraterów Wezuwjusza, położonych jeden nad drugim, trwa bez przerwy od kilku dni. W nocy widok wspaniały przedstawia się z tego powodu.

Kongres lekarski w Strasburgu. W liczbie zapowiedzianych dotychczas odczytów na mającym się otworzyć d. 18. września kongresie lekarzy, są tylko dwa polskie, oba dr. Adamkiewicza z Krakowa. Pierwszy o ciałkach nerwowowych i odżywianiu się nerwowych zwojów, a drugi o sklerosie w mózgu i rdzeniu pacierzowym.

Hrabina Anna Meran, zmarła dnia 4. b. m. w Aussee, była żoną arcyks. Jana. Urodziła się w styczniu r. 1804, była jedynaczką poczmistrza w Aussee, Plochla, Arcyksiążę przebywał w Styrji

---

— Senior Murillo — odezwał się najmłodszy z uczniów, Cordova — mnie się zdaje, że może tę zagadkę najprędzej nam rozwiążą Gomez i mały Sebastjan...

— I w jakiż to sposób?

— Gomez wspomniał kilka razy, iż to Zombi...

Śmiech ogólny przerwał słowa Cordovy.

— Śmiejcie się, śmiejcie — kończył dalej młody chłopiec, sami jednak przyznać musicie, iż od pewnego czasu zdarzają się tu rzeczy niezwykłe... wypadki nadzwyczajne.

— Tak, w istocie — potwierdził Villavicenzio — tembardziej, iż wypadki te zdarzają się zawsze podczas nocy.

— Co takiego dzieje się w nocy?... — zapytał Murillo, nie odrywając oczu od cudownie pięknej twarzy Madonny.

— Stosownie do twej woli, senior — odparł Cordova — nie opuszczamy nigdy pracowni, nie uporządkowawszy wpierw wszystkiego; zawsze zostawiamy palety wyczyszczone, pędzle wymyte i suche, sztalugi prosto ustawione, rozpoczęte obrazy przykryte. Rzecz niepojęta jednak, senior Murillo! od miesiąca prawie znachodzimy codzień rano pędzle nasze nasiąkłe farbą, palety zanieczyszczone. I to, spostrzegamy na płótnie którego z nas ramię, wczoraj naszkicowane zaledwie, dziś ukończone zupełnie; to znów gdzieś z kąta obrazu wysuwa się postać djabła z szyderczym wyrazem w twarzy. Innego dnia znachodzimy głowę anioła lub starca, albo też profil młodej dziewczyny, a najczęściej karykatury z tych osób, którzy we dnie zwidzali pracownię. Słowem, senior Murillo, nie skończyłbym do wieczora, gdybym chciał wyliczyć wszystkie tym podobne nadnaturalne zdarzenia, które tu mają miejsce w nocy.

— Może Gaspar jest lunatykiem? — zapytał Villavicenzio Murilla.

— Nie — odparł tenże — a gdyby nawet i tak było, trudno przypuścić, aby w nocy z zamkniętemi oczyma malował lepiej, niż we dnie! Tak, zapewniam was, moi młodzi przyjaciele, że twórca tej głowy Madonny stoi wyżej od wszystkich uczniów szkoły malarskiej, a raczej do rzędu artystów śmiało zaliczyć go można, każde pociągnięcie pędzla oznacza ducha wyższego, w najlżejszych konturach przebija się genjusz prawdziwy; ja muszę, muszę odnaleźć twórcę tego dzieła: — Sebastjanie! Sebastjanie!

— Mistrzu! — rzekł Villavicenzio — nie wołaj daremnie Sebastjana, jeźli się od niego cokolwiek dowiedzieć spodziewasz, to zaręczam, że trud twój się nie opłaci, on tyle wie, co i my o nocnem zdarzeniu; ha! zresztą spróbować nie zaszkodzi, Gomez utrzymuje, iż to Zombi.

— Rzecz cała wyjaśnić się musi niebawem. Sebastjanie! Sebastjanie!

— Słucham pana—wyjęknął mały mulat, stanąwszy w drzwiach pracowni, blady, wystraszony.

— Czy nie nakazałem ci sypiać zawsze w pracowni?

— Tak, panie.

— Czy spełniasz zawsze mój rozkaz dokładnie?

— Tak, panie.

— Jeźli tak to powiedz nam, kto każdej nocy, lub nad ranem, zanim się zejdą uczniowie moi, do pracowni się zakrada? Kto?... powiedz!

— Nikt panie! odparł mały mulat, drżąc z przestrachu na całem ciele i ciągnąc bezwiednie drobnemi rękami guziki od kamizelki.

— Nikt? kłamiesz, zawołał z gniewem Murillo, kłamiesz łotrze! Patrz!

Mówiąc to pociągnął malca przed sztalugę Villavicenzia i wskazał mu w niepojęty sposób powstałą głowę Madonny.

— Przysięgam!—zawołał z płaczem Sebastjan składając dłonie — przysięgam, iż tu nikogo... prócz mnie nie było.

— Dobrze, słuchaj teraz—rzekł Murillo z surowym wyrazem twarzy.—Muszę wiedzieć koniecznie kto wymalował tę głowę Madonny... słyszysz? muszę wiedzieć. Dziś spać ci nie wolno, całą noc masz czuwać w pracowni, a jeźli jutro o takim czasie nie odkryjesz mi winowajcy, dwadzieścia rózg cię nie ominie. Zastanów się dobrze nad tem co mówię... ale co tam szepcesz pod nosem? jeźli masz co do powiedzenia to mów głośno... pozwalam.

— Panie—rzekł Sebastjan ze łzami w oczach — chciałem zapytać się tylko, czy ominie mnie kara, jeźli nocy następnej wszystko zostanie w porządku, jeźli pęzle, palety i obrazy twych uczniów pozostaną nietknięte?

— A! to mi już obojętne zupełnie, czy będzie porządek lub nie, jeźli sprawcy nie odkryjesz dwadzieścia rózg cię czeka, słyszałeś?... rzecz skończona... możesz odejść...

— Do pracy, przyjaciele!

Rozpoczęto naukę, przez cały czas trwania tejże głębokie milczenie zalegało pracownię.

(Ciąg dalszy nastąpi).

bardzo często, zwłaszcza w okolicach miasta Aussee, i odwidzał niejednokrotnie dom pocztmistrza, gdzie poznał młodą i niezwykle piękną „Nani", jak Annę powszechnie nazywano. Wychowanie jej odbywało się prawie pod okiem arcyksięcia. Od młodości odznaczała się bystrością umysłu, pewną powagą w obejściu, roztropnością i energją. Arcyksiążę już wcześnie postanowił się z nią ożenić, ale trudność utrzymania na to zezwolenia ze strony cesarza Franciszka stała temu na zawadzie. Wreszcie wszechwładny podówczas książę Metternich uznał, iż będzie, udzielić pozwolenia na to małżeństwo arcyksięcia, który cieszył się powszechną życzliwością w klasie mieszczańskiej w Styrji popularnością, z powodu swoich zasad liberalnych, a przez to usunąć go poniekąd od dworu, niż tak wpływowego reprezentanta liberalizmu mieć na dworze wiedeńskim.

Małżeństwo zostało wreszcie zawarte w roku 1827, w Vordernbergu, a młoda małżonka otrzymała tytuł baronowej Brandhof. W tej nowej sytuacji, do której zresztą była przygotowaną, zachowywała się z wszelką stosownością i godnością, oraz uprzejmością i życzliwością dla dawnych swoich znajomych.

Później otrzymała tytuł hr. Meran, który przeszedł na jedynaka, urodzonego dopiero r. 1839. Nieboszczka była bardzo biegłą i zapobiegliwą administratorką rozległych dóbr arcyksięcia i w ten sposób zapewniła spadek dla swego syna. Z mężem odbywała dalekie podróże; była z nim r. 1848 w Frankfurcie, kiedy arcyksiążę był rejentem Rzeszy niemieckiej; bywało często w Wiedniu, gdzie ją rodzina cesarska chętnie odwiedzała. Zmarła w rodzinnem domu w Aussee, gdzie przebywała od czasu, jak syn objął majątek.

Cholera. *National* donosi z Marsylji, że cholera nie ma tam groźnego charakteru, ponieważ od chwili wybuchu nie szerzy się wcale. Cholera nie wybuchła też w tych punktach, w których w zeszłym roku grasowała. Pierwszy wypadek śmierci na cholerę był w dniu 26., a drugi w dniu 27. lipca. Lekarze podawali jednak inne choroby za przyczynę śmierci. Charakterystycznem jest to, że śmierć na cholerę w tym roku następuje po paru godzinach. W jednym domu było w przeciągu 5 dni 11 wypadków choroby na cholerę. W sobotę umarło na cholerę dwóch więźniów odbywających karę. Wczoraj umarło w Marsylji w ogóle 67 osób, a z liczby tej 15 na cholerę. Minister handlu i lekarze Brouardel i Proust oświadczyli, że poczynione zarządzenia są odpowiednie. Nabrali oni przekonania, że epidemja nietylko da się zlokalizować, ale że ona już sama słabnie. Doniesienie, że na granicy od Hiszpanji pojawia się cholera, zostało zaprzeczone; tylko w Sigean było przed 14 dniami kilka wypadków choroby na cholerę.

Do *Temps* donoszą z Marsylji: Upały są tu niezmierne. Rada sanitarna zbierze się niebawem.

Ze Stambułu donoszą: Na angielskim parowym okręcie „Columbia", który wiózł pielgrzymów z Bombay do Dżeddah, wybuchła cholera. Szesnastu pielgrzymów zmarło. Reszta musiała być w Abu Saad na ląd wysadzona.

Antispirytysta Cumberland, sławny odgadywacz myśli ludzkich, wystąpił temi dniami po raz ostatni w Ischl ze swojemi produkcjami w wielce dostojnem gronie gości kąpielowych. Za powrotem do Anglji zamyśla p. Cumberland oddać się kandydaturze politycznej, rozpoczynając ją od kandydatury do Izby gmin.

Nowa ofiara rulety i trente et quarante. Z Nizzy donoszą pod datą 1 bm., że dnia poprzedniego usiłował tamże, w skromnym hotelu przy ulicy „d'Angleterre" odebrać sobie życie książę Michał Aleksandrowicz Gagarin. Książę ma obecnie 67 lat i pochodzi, jak wiadomo, ze znanej rosyjskiej rodziny, której przodek książę Mateusz, był gubernator Syberji, został w skutek wykrytego sprzysiężenia, stracony w Petersburgu w roku 1721. Wyżwspomniany książę Michał, przegrał w Monte Carlo całą swoją fortunę, tj. około trzy miljony rubli srebrnych. Widząc się kompletnie zrujnowanym, prosił przed kilkoma dniami administrację „Domu gry" o wsparcie na opędzenie kosztów powrotu do kraju. Żądanie zaś, że „administracja" nie dała ks. Gagarinowi takiego wsparcia jakiego się spodziewał; dość, że postanowił on odebrać sobie życie. Strzał z rewolweru wymierzony w prawą skroń nie był śmiertelny, kula bowiem prześliznęła się wzdłuż czaszki, raniąc tył głowy. Książę chciał się rzucić z drugiego piętra i w tym celu wychylił się przez otworzone okno, ale w tej chwili [illegible] podnieśli go na podłogę. Przechodnie widząc z ulicy skrwawioną twarz księcia w oknie, zawiadomili policję, która zarządziła przeniesienie samobójcy do szpitala. Rana, którą sobie zadał, ma być wielce niebezpieczną, lekarze nie mają nadziei utrzymania go przy życiu.

Z izby sądowej.

Lwów 3. sierpnia. (*Rozprawa apelacyjna*).

(m) Donosiliśmy już na tem miejscu w swoim czasie, że redaktor czasopisma *Dilo*, p. Bełej, za przekroczenie prasowe, popełnione przez dodawanie [illegible] „Sprostowania" p. ministra [illegible]łkowskiego, do tejże Redakcji nadesłano w sprawy bazyljańskiej się odnoszącego, został w S. II. na 30 zł. grzywny lub [illegible] aresztu.

[illegible] odwołania się zasądzonego, odbyła się przedwczoraj w Sądzie krajowym rozprawa apelacyjna. Mimo dłuższej obrony oskarżonego, potwierdził Trybunał apelacyjny w zupełności wyrok [illegible]. [illegible] przy sprawie wyroku przekonaliśmy się, motywa te były tak doskonale i wyczerpująco opracowane, że obecnie [illegible] wszelka obrona w istocie ostać się nie mogła.

Kraków 5. sierpnia. (*Emigracja do Ameryki.*)

Rozprawa w Sądzie del.-karnym odbyła się wczoraj przeciw Aronowi Landauowi, jednemu z agentów, zamawiający lud nasz do emigracji do Ameryki, a schwytanych tak zręcznie na gorącym uczynku przez tutejszą policję, a takie właśnie przychwycenie dostarczało potrzebnego dowodu ich winy. Wyrok Sądu delegowanego karnego nie może być jeszcze publikowanym, gdyż nie jest on jeszcze prawomocnym, albowiem skazany założył rekurs. Owego zaś pseudo kapitana, Moryca Götza, z Nowego Byldowa, w Czechach, ostawiono w [illegible] policji, [illegible] reszty agentów, to odbędzie się jeszcze rozprawa w Magistracie ze względu na wykonywanie nieodzownego przemysłu, któremu tak chętnie poświęcają się wszyscy, a mianowicie Aron Landau, mimo, iż przed niedawnym czasem skazanym został na grzywnę 200 zł., i mimo, że Namiestnictwo już odmówiło p. Aronowi Landauowi udzielenia konsensu na niewinne „biuro informacyjne" dla emigrantów, a odmowę potwierdziło Ministerstwo.

Lwowska Izba handl. i przemysłowa.

Lwów 4. sierpnia. Przewodniczący, pan Karol Kiselka, przedstawił Izbie pana starostę Michla, jako komisarza rządowego.

Ze spraw bieżących, które c. k. radca p. Bodyński, podał Izbie do wiadomości, wymieniamy ważniejsze:

Ministerstwo handlu zakomunikowało Izbie, że dnia 14. lipca r. b. weszła w życie ogólna taryfa cłowa w Rumunji, że przeto towary z Austrji pochodzące, należy zaopatrywać w certyfikaty pochodzenia.

Zgodnie z wnioskiem komisji przemysłowej, uchwaliła Izba wstrzymać uchwaloną już przez nią, a przez Rząd zatwierdzoną subwencję, w kwocie 300 złr. dla wystawy rolniczo-przemysłowej w Bełzie która, jak wiadomo, została odwołaną.

Na wniosek pana J. Mikolascha uchwaliła Izba wysłać swoim kosztem na wystawę do Budapesztu ces. radcę pana Bodyńskiego.

Przyjęto dalej do zatwierdzającej wiadomości, że Prezydjum Izby udzieliło pp. Ludwikowi Radwańskiemu i Wilhelmowi Sokalowi, budującym dworzec kolejowy w Stryju, certyfikatu na 250 000 złr.

Stowarzyszenie „Szomer Israel" przedłożyło Izbie, z prośbą o poparcie, odpis rekursu tutejszych rękodzielników i kupców religji mojżeszowej, wniesionego do Namiestnictwa przeciw zarządzeniu Magistratu co do święcenia niedziel. Sprawę tę przekazano obu sekcjom do zbadania i zdania sprawy.

Zarząd zakładu karnego w Stanisławowie zawiadamia Izbę, że posiada urządzone już kompletnie warsztaty i prosi ją o podanie tego faktu do wiadomości przemysłowców, ażeby zgłaszali się w celu wydzierżawienia tych warsztatów.

Namiestnictwo zakomunikowało Izbie reskrypt wys. Ministerstwa handlu, które w całości zatwierdziło pierwotny projekt trasy kolei lokalnej z Śniatyna do Horodenki.

Na propozycję Izby zamianowało Ministerstwo sprawiedliwości 16 asesorów dla tutejszego Sądu handlowego.

W końcu zdał p. Bodyński sprawę w przedmiocie magazynów kolej Czerniowieckiej we Lwowie. Jak wiadomo, wybraną została komisja kolejowa, która miała zastanowić się nad petycją do Ministerstwa handlu, ażeby drewniane magazyny kolei Czerniowieckiej we Lwowie zostały zastąpione magazynami murowanemi; dalej, ażeby były wygodniejsze ubikacje dla urzędników i lepsze połączenie z magazynami kolei Karola Ludwika. Komisja rzeczona wybrała podkomitet, który zbadał rzecz na miejscu i poinformował się u p. dyrektora ruchu; według jego informacyj budowa magazynów murowanych rozpocznie się w chwili podjęcia budowy kolei ze Lwowa do Rawy; wówczas znajdą się również lepsze ubikacje dla urzędników. Mimo tych zapewnień uchwaliła Izba zgodnie z wnioskiem komisji kolejowej wnieść prośbę do Ministerstwa handlu, należycie umotywowaną co do budowy magazynów murowanych. Co do lepszego połączenia obu magazynów, uchwalono sprawę tę pozostawić na razie w zawieszeniu.

Co do przesyłania kupcom i przemysłowcom awizów kolejowych drogą pocztową, a nie, jak to było dotychczas, przez osobnych posłańców kolejowych, dał p. Bodyński obszerne wyjśnienia, według których zarządom kolejowym według regulaminu obowiązującego, przysługuje prawo przesyłania awizów pocztą, mogą zaś także w wypadkach wyjątkowych, przesyłać je przez swoich woźnych.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kartel kolejowy. „Presse" dowiaduje się, że zasadnicze punkta zawartej między kolejami państwowemi a koleją Karola Ludwika rewizji kartelu, są następujące: Kolej Karola Ludwika zatrzyma, jak dotąd, cały ruch towarowy z Rosji począwszy od Brodów i Podwołoczysk, a równie pozostanie przy niej ruch towarowy z okolic, leżących bezpośrednio kolo jej stacyj. Co do ruchu towarowego Husiatyn-Tarnopol nie będą sobie oba zarządy kolejowe robiły na przyszłość konkurencji. Kolej Karola Ludwika weźmie też udział w ruchu towarowym między Suczawą a Haliczem i w ruchu towarowym z okolic na południe od Dunaju, który dotąd przypadał wyłącznie kolei Transwersalnej. Co do rumuńskiego ruchu towarowego oznaczoną będzie linja demarkacyjna i to w ten sposób, że transporta nadchodzące z Rumunji, tudzież ze stacyj kolei lwowsko-czerniowieckiej aż do Stanisławowa, które są przeznaczone na południe, przypadną kolei Transwersalnej, podczas gdy te transporta rumuńskie, które przeznaczone są na północ od linji demarkacyjnej, przypadną częściowo kolei Karola Ludwika, a częściowo kolei Transwersalnej. Linja demarkacyjna zostanie, jak się zdaje, w ten sposób oznaczoną, że każdy transport począwszy od Ulmu należeć będzie do kategorji transportów na południe od Dunaju, a transporty znów między Stanisławowem a Przemyślem przypadną tak kolei Karola Ludwika, jak i kolei Transwersalnej.

Akcyjny Bank hipoteczny. Z dniem 31. lipca 1885 r. było w obiegu: 6% listów hipotecznych złr. 8,130.500. 5% listów hipotecznych złr. 7,918.800. 5% listów hipotecznych premicwanych złr. 11,701.600. Asygnacyj kasowych złr. 1,912.100.

Lwów 5. sierpnia. (Sprawozd[illegible] zbożowe z wagi miejskiej).

Pszenica czerwona złr. 7·— do 7·50, pszenica biała 6·80 do 7·50, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 5·— do 5·80, jęczmień browarny —·— do 5·20, jęczmień na paszę —·— do —·—, owies 5·50 do 6·—, groch do gotowania —·— do —·—, groch na paszę —·— do —·— kukurudza —·—, hreczka —·—, do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, fasola 10·— do —·—, bób —·— do —·—, wyka —·— do 6·— spirytus —·—.

Wiedeń 4. sierpnia. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny 1647 sztuk ciężkich bakonów, 2115 sztuk średnich bakonów i 2829 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 32.— do 35·— średnie 30·— do 32·—, warchlaki 34·— do 43·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz et Comp. Caffe Stierböck albo Praterstrasse 78.

Wiedeń 3. sierpnia. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rzeźnego 3608 sztuk a mianowicie 1819 sztuk galic. i buk., 714 sztuk węg. i 1075 niem.

Płacono za gal. i buk. od 56·— do 60·—, prima 62·— do —·—, pasza od 53 do 56 złr. za węg. od 56·— do 61·—, prima 63·½ do —·—, za niem. od 57·— do 63·—, prima do 63·— za 100 kilo bitej wagi.

Targ był pomimo większego spędu bardzo ożywiony cena poprawiła się o 1 złr. za 100 kilo. Rozsprzedano wszystko.

Na targ dzisiejszy w Preszburgu spędzono bydła opasowego 1200 sztuk a mianowicie 1010 węg., 123 gal. i 67 serbskich.

Płacono za węg. od 58·— do 63·—, wyjątkowo po —·—, za niem. od 60·— do 64·—, prima —·— za serbskie od 54·—55 złr. za 100 kilo bitej wagi.

Targ był ożywiony, cena utrzymała się z przyszłego tygodnia.

A. Krzysztofowicz et Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 78.

Przegląd polityczny.

Lwów 6. sierpnia.

Pisma liberalne z Lublany donoszą, że między górnokraińskimi Słoweńcami utworzyła się opozycja przeciw wyborowi ks. Windischgrätza. Duchowieństwo słoweńskie, które reprezentuje nie małą liczbę tamtejszych wyborców ma popierać wybór plebana Jana Mesara z Feistritz, podczas gdy chłopi kandydują właściciela dóbr Urbanicza.

Z Gastejnu donoszą, że cesarz Wilhelm ma wyjechać dnia 11. lub 12. b. m. W dniu 13 ma cesarz przybyć do Babelsbergu, gdzie zabawi czas dłuższy.

Onegdajszy artykuł *Nordd. Allg. Ztg.* jest według doniesienia z Berlina w związku ze zbliżającemi się wyborami we Francji, podczas których odgrażanie się odwetem wielki wpływ zapewne mieć będzie.

Sensacyjną jest wiadomość *Pall-Mall Gazette*, że Gladstone ma się zrzec dalszego przywództwa partji liberalnej. Ma on się czuć znużonym wiekiem i niepowodzeniami. Faktem też jest, że towarzysz Gladstona, Dilke, cofnął swój zamiar wystąpienia z mową przed wyborcami swymi. Niektóre dzienniki łączą ten ostatni fakt ze skandalicznemi odkryciami *Pall-Mall Gazette.*

Napaści brukselskiego pisma brukowego *National belge* na króla i mięszanie go do londyńskich skandalów, opisanych w *Pall-Mall Gazette*, jak donoszą z Brukselji — doprowadziły do tego, że 16 wysłużonych kirasjerów udało się do lokalu redakcji i zażądało satysfakcji. Atoli redaktor skrył się, a jego koledzy współpracownicy oświadczyli, że go nie ma w domu. Wtedy oficerowie zostawili list otwarty, w którym zagrozili mu, że go publicznie obiją jeżeli poważy się pisać o królu.

Nadeszła do Berlina poczta wschodnio-afrykańska przyniosła niepokojące wieści o niebezpieczeństwie Niemców w poszczególnych punktach wybrzeżnych. Żołnierze Zanzibaru strzelili kilkakrotnie do podróżnika Dennhardta, młodszego, w Lamu. Sułtan Zanzibaru doznaje poparcia od Anglji i jest nieprzyjaźnie dla Niemców usposobiony. Nowe nabycia wschodnio-afrykańskiego Towarzystwa na górze Kilimandżaro na terytorjum rzekomo spornem, będą jak się zdaje nowym powodem konfliktów.

W angielskiej Izbie lordów na interpelację ks. Marlborough oświadczył Salisbury: Podług zawartego układu ma pozostać Maruczak przy Afganistanie, a Pendżeh przy Rosji. Nie zaszło nic takiego, coby powyższy układ naruszało. Co do wąwozu Zulfikarskiego obstaje Rząd angielski, aby tenże pozostał przy Afganistanie i dał też emirowi przyrzeczenie w tym kierunku.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 6. sierpnia. Prazkie i ołomunieckie dzienniki donoszą, że zjazd cesarza austrjackiego z carem nastąpi dnia 24. sierpnia w Kromieryżu, dokąd przybyli już urzędnicy dworscy celem poczynienia przygotowań. Car pozostanie w Kromieryżu do 26 bm. Przybędą tam także obiedwie cesarzowe, arcyks. Rudolf i ministrowie spraw zewnętrznych państw obydwu.

Grac 6. sierpnia. W okolicach Ehrenhausen i Kainach zniszczył grad zupełnie owoce i zboża.

Lubiana 6. sierpnia. Kraińska Rada szkolna krajowa nie potwierdziła uchwały lublańskiej Rady miejskiej, według której język słoweński miał być zaprowadzony jako przedmiot obowiązkowy w lublańskiej szkole realnej.

Zagrzeb 6. sierpnia. W sprawie archiwalnej uczyni opozycja w Sejmie wniosek, aby ban postawiony został w stan oskarżenia.

Berlin 6. sierpnia. Na adresie do Stoeckera, wystósowanym doń z powodu wyniku znanego procesu, znajduje się 5000 podpisów. Na dar honorowy złożono 6000 mark.

Paryż 6. sierpnia. Brisson udał się do redakcyj pism poważniejszych z prośbą, aby zaprzestały polemiki z *Nordd. Allg. Ztg.* (Patrz artykuł wstępny. P. Red.).

Marsylja 6. sierpnia. W ostatnich 24 godzinach zmarło na cholerę 88 osób.

Telegramy biura kor·sp.

Wiedeń 6. sierpnia. Przy sposobności przeniesienia w stały stan spoczynku, radcy tajnego i szefa sekcyjnego w Ministerstwie spraw wewnętrznych, barona Kubina, złożono mu dowód najwyższego zadowolenia za wieloletnią, wierną służbę.

Wiedeń 5. sierpnia. *Presse* donosi: W zjeździe cara z cesarzem austrjackim, który nastąpi w Kromieryżu dnia 24., 25. i 26. sierpnia, weźmie udział cesarzowa austrjacka i carowa, a prawdopodobnie także i arcyksiążę Rudolf. Obecność obupaństwowych ministrów spraw zagranicznych i prezydenta austrjackiego gabinetu, nie podlega wątpliwości.

Praga 6. sierpnia. Asesorowie w czeskim Sądzie handlowym Woharka i Stuchlik, złożyli w myśl orzeczenia prezydenta Sądu wyższego, przysięgę służbową w języku czeskim.

Bad-Gastein 5. sierpnia. Przygotowania do jutrzejszego przyjęcia, które obiecuje być wspaniałem, postępują ciągle. Ze szczególnem uniesieniem będzie witana cesarzowa austrjacka, która po raz pierwszy przybywa do Gasteinu.

Londyn 5. sierpnia. W Izbie gmin zaznaczył Hicks Beach przy trzeciem czytaniu przyjętej ustawy finansowej, absolutną konieczność postępowania w porozumieniu z obcemi mocarstwami, mianowicie z Portą. Mowca ponowił zapewnienie, że Anglja pozostając w Egipcie, wypełni przyjęte na siebie zobowiązania. Bourke powtórzył to zapewnienie, dodając, że Rząd nie ma bynajmniej zamiaru odmawiać kedywowi poparcia.

Paryż 6. sierpnia. Jutro nastąpi prawdopodobnie zamknięcie sesji parlamentarnej. Konferencja monetarna odłożona do 1. października.

Londyn 5. sierpnia. Z Izby wyższej. Na zapytanie, czy dla bezpieczeństwa zaprzyjaźnionych plemion w Sudanie nie poczyniono żadnych kroków, odpowiedział Salisbury, że wiele plemion tych zostało wytępionych, i że nie nadeszła o to żadna prośba. Mowca uznaje, że na Anglji cięży odpowiedzialność, obawia się jednak, że już minął czas, w którym Anglja plemionom tym mogła udzielić pomocy. Cała kwestja Sudanu jest przedmiotem misji Wolfa. Salisbury oświadczył następnie, że podług uznania ze strony poprzedniego Rządu, pozostanie Meruszak przy Afganistanie, a Pendżeh przy Rosji. Dotąd nie zaszło nic takiego, coby układ ten niweczyło. W kwestji wąwozu Zulfikarskiego za czasów obecnego Rządu, nie zaszła wielka zmiana. Wąwóz ten przyrzeczony został emirowi przez Dufferina na zasadzie przyrzeczenia Rosji. Uważamy siebie i Rosję za związanych tem przyrzeczeniem. Rosja nie podziela tego zapatrywania, i życzy sobie bliższych informacyj co do tego spornego punktu, wskutek czego opóźnia się przedłożenie odnośnej korespondencji. Nie byłoby pożądanem ogłaszać całego sprawozdania o zjeździe między Dufferinem a emirem, ponieważ emir mógłby to uważać za nadużycie zaufania. Porozumienie z emirem nie uległo zmianie. Kwestja, czy Anglja zamierza zająć dolinę Pishin, polega na nieporozumieniu. Dolina Pishin należy do Anglji a nie do emira, i jest już zajętą przez wojska angielskie. Nieunikniona konieczność wzmocnienia granicy indyjskiej, wymaga wzmocnienia obozu na dolinie Pishin, a Rząd prowadzi tę politykę energicznie.

Żadna zmiana sytuacji dyplomatycznej nie skłoni nas do zaniechania lub zmienienia polityki, która nie zależy od przemijającego wpływu stosunków naszych z innemi państwami, ale która jest niezbędnie potrzebną do zabezpieczenia naszego państwa indyjskiego. Salisbury nie może powiedzieć, co w razach pewnych stać się może w przyszłości, Rząd indyjski nie zamierza jednak zajmować w tej jesieni strategicznych pozycyj emira, co naturalnie staćby się mogło tylko za zgodzeniem się tego ostatniego.

Londyn 5. sierpnia. Izba niższa przyjęła bil o zakupnie dóbr dzierżawnych w Irlandji i o ustanowieniu Rady związkowej dla Australji.

Drummond Wolf uda się z końcem tego tygodnia do Konstantynopola. W przejeździe zatrzyma się przez trzy dni w Wiedniu.

Petersburg 6. sierpnia. Carstwo przybyli wczoraj do Willmansstrand, i udali się do obozu wojsk finlandzkich. Przyjmowano ich wszędzie z uniesieniem.

Marsylja 6. sierpnia. Od przedwczoraj po południu umarło na cholerę 35 osób.

Madryt 6. sierpnia. Przedwczoraj zachorowało w Hiszpanji 4.379, umarło 1.621 osób. Z niektórych prowincyj nie nadeszły raporta.

Wiadomości giełdowe.

(?) ***Wiedeń*** 4. sierpnia. Z początkiem dzisiejszego targu stała giełda nasza pod nieprzyjemnem wrażeniem, wywołanem groźbami zawartemi w „Nordd Allg. Ztg." a skierowanemi wprost przeciw Francji. Atoli reakcja, objawiająca się z tego powodu, zatrzymała się w granicach dość skromnych, gdyż spekulanci nasi żywili najwidoczniej to przekonanie, że przecie artykuł rzeczony już wczoraj wieczór znany był na giełdzie frankfurckiej i tam należycie go osądzono. Wpływ tych enuncjacyj organu ks. kanclerza byłby tedy niechybnie jeszcze mniejszy, gdyby nie równoczesne pojawienie się wykazu węgierskiej kasy państwowej, którego główne cyfry bynajmniej nie mogą zadowolić giełdy. W dodatku musiano nie mniej oglądać się na Marsylję, zkąd wieści choleryczne przychodzą coraz bardziej zatrważające. Po południu uspokoiły się trochę umysły pod wpływem pokojowych depesz „Standardu" w sprawie afgańskiej kwestji pogranicznej.

Kredyty zyskały tedy 10 cnt. (281·86). Länderbanki 50 cnt. (98·80). Rudolfy (185·85). Państwowe (297·50) po 75 cnt. Tramwaje (193·75). Łupkowskie (176) po 50 cnt. Czerniowieckie (327·50) 25 cnt. Z rent poprawiła się srebrna (83·35) o 5 cnt. Reagowała natomiast renta złota (109) o 5 cnt., a węg. papierowa (92) o 20 ct. Kurs złota (napoleony 9·93 — marki 61·47½ i rubli (1·23¾) niezmieniony.

Wiedeń dnia 6. sierpnia godz. 10. min. 35. Akcje kredytowe 282·60, Anglo-Austr. 98·25, Akcje banku Union 79·50, Kolej Karola Ludwika 243·25, Połudn. 132·25. Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, 4½ Galicyjski bank krajowy 91·75, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·93½, Rubel papierowy 1·24—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń dnia 5. sierpnia godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 37·—, Węg. akcje kredyt. 287·25, Akcje anglo-austr. 98·25, Akcje banku Union 79·20, Akcje Karola Ludwika 243·25, Akcje kolei północnej 236·—, Akcje kolei południowej 133·25, Akcje kolei Alföldzkiej 184·25, Akcje Staatsbahn 297·20, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 227·25, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 176·50, Wiedeńskie losy 123·25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 109·25, Galicyjskie oblig. indemn. 102·50, Losy regulacji Cisy 120·10, Losy Länderbanku 98·40, Węgierska renta 98·80, Akcje banku związkowego 101·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·24—, Węgierskie losy 119·75, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: leniwe.

Wiedeń dnia 5. sierpnia godz. 5. min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 82·60, w srebrze 83·30, Renta w złocie 108·85, 5% austr. renta marcowa 99·55, Akcje banku wiedeńskiego 874·—, kredytowego 282·60, Londyn 125·45, Srebro —·—, Napoleondor 9·93—, Dukat ces. men. 5·91, 100 marek niemieckich 61·45.

Berlin dnia 5. sierpnia godz. 4. min. 45. Rosyjskie banknoty 201·50, Akcje kredytowe 461·—, Lombardy 217·50, Galicyjskie 98·90, Kolei rumuńskiej 59·80, Austrjackie banknoty 162·90. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 80·68.

Telegramy zbożowe dnia 5. sierpnia. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 28·50 do 28·75 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 7·50 do 7·52 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 11·25 złr. Berlin: Pszenica żółta na czerwiec-lipiec) 158·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 42·30 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 46·25 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 6. sierpnia: 13·75 do 14·—. Brema: 7·60 do —·—. Hamburg: 7·40, na lipiec 7·40 na sierpień-wrzesień 7·70. Antwerpja: na lipiec 19¼. Nowy-York: 8·¼. Filadelfja: 8·⅛.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Według zegaru lwowskiego

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Do Krakowa: o godzinie 10 min. 46 wieczorem (pociąg pospieszny), o godz. 4 minut 5 rano (pociąg osobowy), o godz. 2 min. 25 po południu (pociąg kurjerski), o godz. 4 min. 50 po południu (pociąg mięszany), o godz. 4 min. 8 rano (pociąg lokalny między Lwowem i Rzeszowem w tym czasie, gdy ustaje ruch pociągów kurjerskich).

Do Podwołoczysk: z głównego dworca o godz. 5 m. 56 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 35 po południu (pociąg mięszany), o godz. 4 min. 8 po południu (pociąg kurjerski), o godz. 10 min. 27 wieczór (pociąg lokalny).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 20 rano (pociąg posp.,) o godz. 12 min. 20 po południu i o godz. 11 minut 6 w nocy (pociąg mięszany).

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Z Krakowa: o g. 5 min. 36 rano (pociąg posp.), o g. 9 min 27 wiecz. (pociąg osobowy), o godz. 11 min. 33 przed południem (pociąg mięsz.), o godz. 3 min. 58 po południu (pociąg kurjerski).

Z Czerniowiec: o godz. 10 min. 5 wieczór (pociąg posp.), o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 m. 30 po połud. (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec główny lwowski) o godz. 10 min. 26 wieczór (pociąg posp.), o godz. 3 m. 5 rano (pociąg lokalny), o godz. 2 min. 15 po południu, (pociąg kurjerski) i o godz. 3 min. 50 po południu (pociąg mięszany).

Lwów, d. 5. sierpnia. Z Izby handlowej i przem.	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	242 —	245 50
„ Lwowsko-Czern.-Jas.	225 75	229 —
Banku Hipotecznego galic.	274 50	278 50
„ Kredytowego galic.	225 —	230 —
II. Listy zastawne na 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	99 30	100 30
„ „ „ 4% „	90 75	92 —
„ „ „ 5% „	99 30	100 30
„ „ „ 4% „	88 30	89 30
Banku krajow. 4½% „	91 50	92 50
Banku hip. gal. 6% „	101 35	102 35
„ „ „ 5% „	96 60	97 60
wylosowalne z 10% prem.	98 60	99 60
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	57 —	59 —
„ „ „ „ 5%	57 —	59 —
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi na 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjski	101 75	102 75
Komunalne galic. Zakładu Kredyt. włościańsk. 6%	— —	— —
Kom. banku kraj. I. emisji	97 —	98 —
Pożyczki krajowej 1873 6%	102 75	104 —
„ „ 1883 4½%	90 75	91 75
Losy miasta Krakowa	17 —	19 —
„ „ Stanisławowa	23 50	25 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 82	5 92
„ cesarski	5 86	5 96
20-frankówka	9 88	9 98
Pół-imperjał rosyjski	10 15	10 25
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 22½	1 24½
100 marek niemieckich	61 15	61 80
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, d. 4. sierpnia. Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	82 65	82 80
„ srebrna	83 35	83 50
„ złota	109 —	109 20
Losy z r. 1854 4½%	128 25	129 25
„ „ 1860 4% 500 zł.	139 75	140 25
„ „ 1860 4% 100 zł.	141 —	142 —
„ „ 1864	167 50	168 —
„ „ 1864 ½	166 75	167 25
„ Como-Renten	43 —	45 —

Obligi indemnizacyjne.	płacą	żądają
Czeskie	106 50	— —
Bukowińskie	101 75	102 50
Galicyjskie	102 40	102 90
Morawskie	105 25	— —
Niższe-austrjackie	107 50	108 25
Wyższo-austrjackie	105 —	— —
Szląskie	104 —	— —
Styryjskie	104 75	105 75
Siedmiogrodzkie	102 25	102 75
Węgierskie	103 25	103 —
„ z klauz. 1867	103 25	103 —
Obligi pożyczki kolei węg.	149 —	149 50
Renta węgierska złota	98 85	99 —
„ „ za kolej wsch.	109 20	109 60
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie Banku	98 25	98 75
Ziemskie kred. węgierskie	— —	— —
„ „ austrjackie	224 50	225 50
Zakład kred. d. hand. i prz.	281 80	282 20
„ „ węgierskie	287 25	287 75
Bank depozytowy	193 —	193 50
Tow. eskomp. niż. austr.	595 —	600 —
Galic. banku hipotecznego dla handlu i przemysłu	— —	— —
Austro-węgier. banku N.-B.	869 —	871 —
Unionbank	79 70	80 —
Verkehrsbank ogólny	145 50	146 —
Wied. Baukverein	100 75	101 25
Akcje kolei.		
Kolei Albrechta	65 25	66 25
„ Alföld-Fiume	184 50	185 —
Żeglugi parow. na Dunaju	454 —	457 —
Kolei Elżbiety	238 —	238 50
„ Północ. Ferdynanda	2363	2368
„ Franciszka Józefa	211 25	211 50
„ Gal. Karola Ludwika	243 25	243 75
„ Koszycko-Oderberska	150 —	150 50
„ Lwow.-Czern.-Jasska	227 50	227 75
„ Północ.-austrjacka	166 75	167 25
„ „ „ Lit. B.	163 —	163 50
„ Rudolfa	185 75	186 25
„ Siedmiogrodzka	183 50	184 —
„ Towarzystwa państw.	297 50	298 —
„ Połudn. (Lombardy)	132 25	132 75
„ Cisańska	251 50	252 50
„ węg. gal. Łupkowska	176 —	176 50
„ „ Północna	176 25	177 75
„ „ Zachodnia	167 50	168 25

Losy.	płacą	żądają
Regulacji Dunaju	116 25	116 75
Premiowe wiedeńskie	122 90	123 30
Premiowe węgierskie	119 60	120 —
„ tureckie	20 50	21 —
Kredytowe	177 75	178 25
Klary	41 —	42 —
Żeglugi par. na Dunaju	113 50	114 50
Keglewicha	18 75	19 50
Krakowskie	17 75	18 25
Miasta Budy	42 75	43 25
Palffy	40 25	40 75
Rudolfa	18 50	19 —
Salma	54 25	54 75
St. Genois	49	49 50
Stanisławowskie	24 —	24 75
Waldsteina	27 50	28 50
Windischgrätza	38 25	38 75
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	100 20	100 60
Elżbiety	115 10	115 50
Ferdynanda Północna	106 25	107 —
Franciszka Józefa	93 —	93 50
Gal. Karola Lud. I. Em.	100 50	101 —
„ „ „ II. „	100 20	100 70
Koszycko-Oderbergska	100 60	100 90
Lwowsko-Czern. I. Em.	82 90	83 30
„ II. „	— —	— —
Rudolfa	119 40	119 80
Siedmiogrodzka	99 10	99 50
Kolej państwowa	196 50	197 25
„ połudn. (Lombr.)	154 —	154 50
„ Cisańska towarz.	109 —	— —
Węg. galic. Łupkowska	99 50	99 90
Waluty.		
Dukaty ważne	5 91	5 93
20-frankówki	9 93	9 94
Imperjały rosyjskie	10 22	10 24
Funty szterl. angielsk.	12 48	12 53
Liry tureckie złote	11 22	11 24
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebrne za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	61 45	61 55
Ruble papierowe	123 50	124 —

Warszawa, 4. sierpnia.		
5% Listy zastaw. 1869.	— —	98 30
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	89 50
kupon	— —	71

W miasteczku Stawiszczach Kijowskiej Gubernji, Powiatu Taraszczańskiego, odbędzie się w 1885 roku sprzedaż koni o miesiąc wcześniej niż lat poprzednich, to jest nie 25. Października lecz 25. Września (6. Października).

Licytować się będą ogiery i klacze rass Arabskiej i Angielskiej zdatne do stada i pod wierzch, oraz ogiery, klacze i wałachy rass Perszerońskiej, Normandzkiej i innych zdatne do stada i zaprzęgu, w ogóle sztuk 62 ze stad JW. Hrabiego Władysława Branickiego i 8 sztuk czystej krwi ze stada Wgo Aleksandra Rakowskiego.

Ostatnia stacja Fastowskiej żelaznej drogi miasteczko Białacerkiew.

O szczegółach dowiedzieć się można u Zarządzającego stadami Hr. Branickiego, Pana Antoniego Zakrzewskiego poczta Białacerkiew.

Licytacja odbędzie się za gotówkę z dodaniem 3% od zalicytowanej sumy na korzyść usługi stajennej.

Nazajutrz po skończonej licytacji koni, to jest 26. Września (7. Października) odbędzie się na folwarku Wyszkowskim Hr. Władysława Branickiego o 3 wiorsty od Stawiszcz odległym, sprzedaż, również drogą licytacji, baranów czystej krwi Ssuthdown, tudzież chlewni rozpłodowej czystych rass Angielskich, Berkschir i Yorkschir. 2142 3—6

OBWIESZCZENIE.
Rada szpitalna w Brodach ogłasza niniejszem ofertowe traktowanie w celu wypuszczenia w przedsiębiorstwo budowy gmachu na umieszczenie szpitala powszechnego w Brodach.

Termin do wniesienia ofert wyznacza się do 31. sierpnia 1885 r. godzina 6ta po południu.

Cena fiskalna kosztorysowa wynosi 22.390 złr. 34 cnt., od której 10% wadjum złożyć należy w gotówce lub papierach wartościowych wedle ostatniego kursu.

O czem panów przedsiębiorców z tem zawiadamia się, że plany i wymiary budowlane, jakoteż warunki dotyczące budowy przejrzeć można w biurze Wydziału powiatowego w godzinach urzędowych.

Rada szpitalna.

Brody dnia 28. lipca 1885 roku.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.